№ 99 (3299). Warszawa, NIEDZIELA 10 Kwietnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DZIŚ W „ROBOTNIKU"

MANIFEST MAJOWY P. P. S.

Artykuł znakomitego znawcy spraw gospodarczych tow. Hermana Diamanda o pożyczce zagranicznej w dodatku gospodarczym na str. 5

„Przyjaciel dzieci" na str. 6 Wiele ciekawych wiadomości, wiele ilustracji

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ M. ST. WARSZAWY

Wczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, rozwiązujący warszawską Radę Miejską.

Szczegóły na str. 3-ej.

SUKCES SOCJALISTÓW W HOLANDJI

PRZY WYBORACH DO RAD PROWINCJONALNYCH

„PAT" donosi z Hagi:

W ostatecznym wyniku wyborów do Rad prowincjonalnych w Holandji straty poniosły stronnictwa prawicowe, to zn. katolicy i protestanci. Pewnymi sukcesami mogą się pochwalić liberali. Komuniści i t.zw. dyssydenci protestanci powiększyli swój stan posiadania. Znaczny sukces przypadł socjalistom, którzy uzyskali 20,7 ogólnej liczby głosów. Wybory odbywały się na zasadzie proporcjonalności.

PREZYDENT ŁOTWY OBJĄŁ URZĘDOWANIE

RYGA, 9.4. (PAT). Nowoobrany prezydent republiki Semgals złożył wczoraj wieczorem przed sejmem przysięgę na wierność konstytucji i niezwłocznie potem objął swe funkcje. Dzienniki, pisząc o znacznej większości, jaka wypowiedziała się za kandydaturą Semgalsa, nazywają go mężem międzypartyjnego pojednania.

CHINY

CZANG-TSO-LIN WYPOWIADA WOJNĘ ROSJI?

Tokjo, 9 kwietnia. (AW.). Rozeszły się tu pogłoski, iż w sztabie Czang-Tso-Lina, działającym w porozumieniu z rządem mukdeńskim i pekińskim zapadła decyzja wypowiedzenia wojny związkowi sowieckiemu. Wiadomość ta nie została dotąd potwierdzona.

WOJENNE NASTROJE SOWIETÓW

Moskwa, 9 kwietnia. (AW.). Nastroje wojenne w Moskwie wzmacniają się z dnia na dzień. Na odbywających się zebraniach i wiecach wysuwane są żądania natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglją i północnemi Chinami i niezwłocznej interwencji wojskowej na terenie chińskim. Przygotowania wojskowe mimo, iż o fakcie tym nie mówi prasa sowiecka, istnieją niewątpliwie. Krążą pogłoski, o koncentracji 5 dywizji kawaleryjskich wzdłuż Amura oraz o skupianiu większych oddziałów piechoty w rejonie Czyty.

KONCENTRACJA WOJSK ROSYJSKICH NA GRANICY CHIN

SZTOKHOLM, 9.4. (PAT). Według doniesień z Moskwy, na propozycję rewolucyjnej rady wojennej 4 pułki piechoty i 3 trzy pułki kawalerji miały być przeniesione z kraju do okręgu amurskiego. Planowana jest akcja dwuch grup armji w kierunku Czi-Czi-Kar i Charbinu. 40.000 piechoty i kawalerji mongolskiej pod dowództwem oficerów rosyjskich przekroczyło granicę chińską. Między Irkuckiem a Czytą zgromadzono wielką liczbę armat, samolotów, samochodów i amunicji.

Dalszy ciąg depesz na str. 3-ej.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

O POKÓJ POWSZECHNY! O PRAWA ROBOTNICZE! O DEMOKRACJĘ!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Zbliża się dzień uroczysty 1-go MAJA, dzień przeglądu sił robotników zorganizowanych pod czerwonym sztandarem.

Trzydziesty ósmy rok mija od pamiętnej uchwały Kongresu Międzynarodowego w Paryżu, który postawił na porządku dziennym uroczystości majowej dwa hasła:

1. **BRATERSTWA LUDÓW I POKOJU ŚWIATA,**
2. **USTAW SPOŁECZNYCH.**

Cały świat robotniczy przyjął z entuzjazmem ten program, bo oba hasła dotyczą **BYTU I ROZWOJU CAŁEJ LUDZKOŚCI.**

WOJNA ŚWIATOWA skrwawiła całą Europę i doprowadziła ją do dzisiejszej nędzy. Miljony zabitych na polu bitew robotników i chłopów, miljony kalek - inwalidów, wdów i sierot, powojenne wycieńczenie chorobami, krzywda inflacji i pogorszenie pieniądza, w którym robotnik otrzymuje zapłatę za swoją pracę, okropny stan BEZROBOCIA miljonów chętnych do pracy, oto straszliwa cena wojny, do której pchnęli ludzkość bogaci przedsiębiorcy wojenni i nacjonalistyczni imperjaliści, szukający podboju obcych terytorjów i rynków zbytu.

Ustrój kapitalistyczny mieć nie może i nie ma środka zaradczego przeciwko wojnie. Powstała jako ucieleśnienie ideałów proletarjatu **LIGA NARODÓW** nie zapobiegnie wojnom tak długo, jak długo nie należą do niej całe kontynenty i jak długo składać się będzie w swej większości z przedstawicieli imperjalistycznych rządów.

Pierwsza poważna próba zabezpieczenia pokoju, poczęta pod wpływem kilku rządów, zostających pod wpływem socjalistów, ożywionych duchem solidarności międzynarodowej, a skrystalizowana w **„PROTOKULE GENEWSKIM"**, upadła w roku 1924 i Proletarjat musi dalej wytrwale walczyć o zabezpieczenie świata przed wojną.

A tymczasem jesteśmy świadkami wzrastania zbrojeń w każdym niemal państwie. Krociowe armje koszarowe, tysiące armat i karabinów, zbrodnicze wynalazki trujących gazów, mają rzekomo być dla każdego państwa skuteczną obroną przeciw obcej inwazji wojennej. Zbrojenia mają gwarantować pokój, a tymczasem **MUSZĄ NIEUCHRONNIE PROWADZIĆ DO WOJNY,** może jeszcze straszniejszej, niż ostatnia wojna światowa.

Jeszcze nie zabliźniły się rany ludów po tej wojnie, a już widzimy w wielu państwach u steru rządów ludzi, którzy podniecają wyobraźnię tłumu zapowiedziami nowych zdobyczy na cudzych ziemiach.

Robotnicy! Jeżeli teraz w imię Waszych żywotnych interesów, w imię świętych haseł braterstwa i solidarności proletarjatu nie podniesiecie głosu protestu przeciwko zbrojeniom, pamiętajcie, że staniecie się później „żerem armatnim" i ciałami Waszymi zaścielać będziecie ziemię, zostawiając Wasze żony i sieroty na pastwę nędzy.

TOWARZYSZKI! Wy, które jesteście matkami. Przyłączcie się do nas w dniu **1-szym MAJA,** aby potępić wojenny mord Waszych synów i aby nakazać kapitalistom pokój świata. Niechaj ci, którzy łatwo gotowi są wydawać rozkazy do wojny, czują, że **ZORGANIZOWANY LUD PRACUJĄCY JEST CAŁĄ DUSZĄ ZA POKOJEM, ŻE MA DOŚĆ RZEZI WOJENNYCH, GDZIE GINĄ PRZEDEWSZYSTKIEM ROBOTNICY I CHŁOPI.**

Drugim hasłem na naszych sztandarach majowych są **USTAWY SPOŁECZNE,** z ustawą o **8-GODZINNYM DNIU PRACY** na czele.

Ośmiogodzinny dzień pracy, opieka nad **CHORYM** robotnikiem, ustawy, chroniące pracę **ROBOTNIKÓW ROLNYCH,** pracę **KOBIET i MŁODOCIANYCH,** zabraniające pracy **DZIECI,** zakazujące pracy w morderczych dla zdrowia warunkach, to możność życia i rozwoju klasy pracującej.

Koroną tych ustaw, to **ZABEZPIECZENIE NA STAROŚĆ I W RAZIE NIEZDOLNOŚCI DO PRACY,** o które dotąd woła bezskutecznie większość cywilizowanych narodów.

Pod naporem żądań klasy pracującej wystąpił rząd z projektem ustawy o zabezpieczeniu, ale projekt ten jest niewystarczającym i organizacja nasza musi przeprowadzić walkę o jego poprawę i urzeczywistnienie.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! O ochronę sił Waszych i zdrowia Waszego walczymy, żądając ustaw społecznych. Demonstrujcie o nie wraz z nami, aby pokazać żarłocznym kapitalistom, że robotnik nie jest bydlęciem roboczem, którego sił wolno nadużywać. Narody, w których nie było ustaw społecznych, zwyrodniałyby bardzo prędko, wymarłyby i stoczyły się w przepaść zapomnienia.

Dość rzucić okiem na upośledzenie społeczne i na wyzysk pracy **ROBOTNIKÓW ROLNYCH,** dość wspomnieć o potwornych stosunkach posiadania olbrzymich obszarów ziemi przez rody magnackie, podczas gdy krocie tysięcy pracowitych rolników nie ma warsztatu pracy i żyje w nędzy.

Ustawy ochronne bronią człowieka pracującego. Ale tragedją robotnika w Europie powojennej jest jeszcze inna plaga społeczna: **BEZROBOCIE,** brak pracy dla ludzi, chcących pracować i żyjących z pracy.

Nic tak wyraźnie nie wykazuje szkodliwości i bezładu kapitalizmu, jak zastój, trwający latami i wywołujący brak pracy kroci tysięcy robotników. **NĘDZA MAS BEZROBOTNYCH WOŁA O POMSTĘ.**

Szczupłe zapomogi rządowe, udzielane na kilkanaście zaledwie tygodni, są niewystarczającą jałmużną i nie chronią rodziny robotnika od głodu i chorób z niedostatkiem związanych.

Dlatego zorganizowany proletarjat żąda **NIE JAŁMUŻNY, LECZ PRACY** od państwa i samorządu. Żąda **KONTROLI PAŃSTWOWEJ I ROBOTNICZEJ NAD PRODUKCJĄ,** aby ta służyła dobrobytowi i rozwojowi społeczeństwa, a nie prywatnym interesom kapitalistów, którzy wyzyskują siły klasy pracującej, żyją jej niedostatkiem, a wzamian za to knują plany, jakby zniszczyć ustawodawstwo ochronne, kazać pracować ponad normę ustawową, tuczyć się pracą dzieci i nocną pracą kobiecą.

Kiedy wołamy o pokój świata i o ustawy chroniące człowieka pracy, spełniamy najszczytniejsze przykazania ludzkości. Ale walka o pokój światowy, jak i o ustawy społeczne musiałaby skończyć się klęską, gdyby nas pozbawiono **USTROJU DEMOKRACJI.**

Demokracja dopiero daje robotnikowi broń do ręki, aby wprowadził w życie ustawy społeczne i urzeczywistnił solidarność międzynarodową.

RÓWNOŚĆ OBYWATELSKA I WOLNOŚĆ POLITYCZNA są żywiołami życia i rozwoju ludów w państwie. Prawo koalicji, czyli strajku, wolność prasy i sumienia, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń są dlatego robotnikom konieczne, ponieważ bez tych dobrodziejstw **DEMOKRACJI** wszystkie ustawy społeczne zmarniałyby i pozostałyby martwą literą na cierpliwym papierze. Bez demokracji niema władzy ludu i kontroli nad rządem. Bez demokracji stałby się robotnik niewolnikiem.

Podstawową zdobyczą demokracji, to **POWSZECHNOŚĆ I RÓWNOŚĆ PRAWA WYBORCZEGO DO GMINY I DO SEJMU.** Ktoby odbierał robotnikom równość głosu przy tych wyborach, ktoby oszukiwał ich co do wartości ich głosu wyborczego, ten chce z nich zrobić obywateli drugiej klasy i odebrać im zdobycz, okupioną krwawo na polach bitew, gdzie ginęli krociami za równe prawo swoje w ojczyźnie.

Zaczęta w Sejmie praca nad ustawami samorządowemi nie powinna pójść na marne. Gmina, jak i państwo muszą być polem rządów ludowych.

Na darmo wysilają się wrogowie ludu na różne pomysły oszukania robotników w ich prawie równości obywatelskiej; doczekają się tylko zaostrzonej, nieustającej walki wewnętrznej robotników w państwie, która skończyć się może tylko po zdobyciu prawdziwej demokracji.

Żadne „dobrodziejstwa" rządów, **nieliczących się z demokratycznemi prawami ludu,** nie okupią strat, które lud ponosi, gdy jego zwierzchnią władzę rządy podepczą.

Demokracja bowiem to droga przyszłości, nieraz cięższa i pełna przeszkód, ale wiodąca do wyzwolenia z każdego rodzaju niewoli społecznej. Zorganizowani Robotnicy, którzy z entuzjazmem powitali przed rokiem przełom majowy, niczego bardziej i goręcej nie pragną, jak tego, aby sprawa przyszłego bytu i rozwoju państwa rozstrzygała się w sposób godny wielkiej demokracji, jaką musi być Polska. **DLATEGO DOMAGALI SIĘ NOWYCH WYBORÓW DO SEJMU I ODWOŁANIA SIĘ DO WOLI LUDU**

Po wojnie światowej, wśród nędzy i zniszczenia mas pracujących, powstały w Europie dwa systemy polityczne, oparte na zaprzeczeniu demokracji. W Rosji powstał **BOLSZEWICKI KOMUNIZM,** we Włoszech **FASZYZM** ze swym bożyszczem Mussolinim.

Komuniści zarówno jak faszyści, są wrogami demokracji. Jedni i drudzy dzielą naród na „Rządzącą partję" i na ludzi, pozbawionych gwałtem prawa równości obywatelskiej. Jedni i drudzy są wrogami szeregów socjalistycznych. Komuniści grożą nam zdradą i rozbiciem naszych szeregów. Faszyści pałką i gwałtem.

Komuniści stawiają umyślnie żądania, niemożliwe do urzeczywistnienia i pchają do krwawych manifestacji, aby zniszczyć i doprowadzić do absurdu ruch socjalistyczny. Pomagają przez to kapitalistom i wszystkim wrogom klasy pracującej.

Tam, gdzie sami wystąpić nie mogą, popierają różnych ambitnych krzykaczy, szkodników, strojących się w szaty „radykalizmu lewicowego" i rozbijających organizację socjalistyczną narówni z księżymi pachołkami — „chadekami" i z kapitalistycznymi „narodowymi" krzykaczami.

WSZYSTKIE TE CZYNNIKI MARZĄ O ROZBICIU JEDNOLITEJ ORGANIZACJI KLASOWEJ SOCJALISTYCZNYCH ROBOTNIKÓW.

TOWARZYSZE, ani oszukańcza zdrada, ani gwałt, nie mogą stworzyć nowego, lepszego ustroju, do którego wiodą nas sztandary majowe.

Aby nie było wyzyskiwaczy, ani wyzyskiwanych, aby praca wolnego człowieka, zorganizowanego zapanowała w świecie, aby nie było miljonerów, ani nędzarzy, lecz, aby panowała sprawiedliwość społeczna, potrzebne jest powszechne **UŚWIADOMIENIE** robotników, potężna ich **ORGANIZACJA POLITYCZNA, ZAWODOWA I KSZTAŁCĄCA,** a tego bez demokracji, bez równości obywatelskiej nie można nigdy osiągnąć.

Ani carat, ani sowiety, ani dyktatura choćby najpotężniejszej jednostki, ani szaleństwa reakcji kapitalistycznej nie mogą być żywiołami rozwoju i wzrostu potęgi klasy robotniczej.

Dlatego robotnicy socjalistyczni we własnym interesie zwalczają wszelki atak na demokrację i są zaciętymi wrogami faszyzmu, komunizmu i dyktatury.

Czas już, żeby po tylu zwycięskich rewolucjach o równość obywatelską toczonych, **DEMOKRACJA STAŁA SIĘ FORMĄ ŻYCIA CYWILIZOWANYCH NARODÓW.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! Tegoroczna uroczystość majowa wypada w niedzielę. Niema zajęć zawodowych i żadnej przeszkody w święceniu dnia majowego. Niechaj nikogo z Was nie braknie w naszych szeregach, idących pod czerwonymi sztandarami.

Robotnicza demonstracja niechaj potęgą swoją przemówi do świata obojętnego, lub wrogiego, niech doda siły niezwalczonej naszym hasłom.

Niech żyje **1-szy MAJA!**

NIECH ŻYJE BRATERSTWO LUDÓW I SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE P. P. S!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Warszawa, w kwietniu, 1927 r.

BRAK ZGODY MOCARSTW W SPRAWIE ROZBROJENIA

PRZECIW OGRANICZENIU WYDATKÓW NA WOJSKO

Genewa, 9 kwietnia. (PAT.). Propozycja francuska w sprawie ograniczenia wydatków wojskowych nie uzyskała jednomyślności i została odrzucona przez komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej. Odrzucenie propozycji spowodowane zostało przez opozycyjne stanowisko Anglji, Japonji i Włoch.

HISZPANJA PRZYGOTOWUJE OFENSYWĘ PRZECIW RIFFENOM

Madryt, 9 kwietnia. (PAT.). Dzienniki ogłaszają depesze z Tetuanu, według których koncentracja wojsk hiszpańskich prowadzona jest dalej, w związku z mającemi niezwłocznie nastąpić operacjami dla zniszczenia ogniska powstania, znajdującego się w Ketama, w pobliżu strefy francuskiej. Koncentracja wojsk prowadzona jest nietylko za pomocą statków handlowych i transportowców wojennych, lecz także i samochodów ciężarowych. Projektowane operacje mieć będą na celu nawiązanie łączności między obszarami Dżebal, Chomara i Riffu.

MAŁY FELJETON

OBRAZKI Z EPOKI LICZNIKOWEJ.

I

W cukierni.

— Kelner, płacić!
— Pan miał?
— Dwa ciastka i kawa.
— Dwa złote.
— Co tak drogo?
— Bo z telefonem.
— Ależ ja nie rozmawiałem.
— Wszystko jedno. My nie możemy kontrolować, który gość mówi, a który nie. Wszystko podrożało o 20 groszy.
— Możecie doliczać 20 groszy do całego rachunku, ale przecież nie do każdej rzeczy. To wyzysk!
— A czy my wiemy, ile razy kto rozmawiał?
— Przecież mówię, że wcale nie rozmawiałem.
— Proszę pana, niech pan mówi, telefon wolny. Więcej nie policzymy.
— Ależ ja nie mam żadnego interesu!
— Dziwny z pana gość! Czy my temu winni, że pan nie ma żadnego interesu? Zresztą, co tu długo gadać: płaci pan, czy nie, bo zawołam policję!

II.

W mydlarni.

Wpada człowiek i bez pytania chwyta mikrofon.

— Hola, panie, telefon mój! Ja płacę! Co to bolszewizm, albo co? Tak przez pytania!
— Panie, muszę nagwałt do akuszera dzwonić!
— A mnie co obchodzi, do kogo pan ma dzwonić. Dzwoń pan nawet do samego ministra, byle nie z mojego licznika... tfu.... telefonu chciałem powiedzieć.
— Panie, ulituj się pan, kobieta rodzi!
— No to co, czy ja temu winien.
— Panie, na Boga, tam kobieta w bólach się wije.
— No, niecha pan se dynda... Ale się wybrała!... Nie mogła to się rozwiązać przed licznikami?

III.

W sklepiku.

Do sklepu spożywczego wbiega zziajana dziewczyna i łapie telefon.

— Wolnego, paniusiu, nie tak ostro!
— Pali się, panie!
— Kto do kogo?
— Do straży!
— Do strażaka? to jadź paniusia do niego, jak tak pilno.
— Dajże pan zadzwonić, bo pożar!
— Dajże panienka pokój, bo licznik!
— Mówię przecież panu, że tam się pali, jak cholera.
— Niech się pali, niech się wali, byleby mi spokój dali.
— Olaboga, co za ludzie, przecież pożar.
— No to co? odbiorą fajerkasę, a ja mam tymczasem za telefon płacić. Najlepiej jadź panienka do ministra i niech sam telefonuje po straż, jak mu się liczników zachciało!

Ultimus.

NARÓD

Gdy t. zw. „Obóz W. Polski" „rozstrzyga" najważniejsze zagadnienia bieżącej doby (w mowach wodzów oraz w seryi broszur „Wskazania programowe"), ma na wszystko jedną, łatwą i piękną odpowiedź: „Naród!" To wszystko (pozornie) staje się jasne. Każda najzawilsza kwestja momentalnie jest załatwiona. Dmowski pisze w swej broszurze: my chcemy polityki narodowej, oni (socjaliści) — klasowej. Pięknie i dla naiwnych jasne. Albo p. Zdziechowski w ostatniej broszurce „obozu" pt. „Polityka finansowa" — „Kryteryum dobra narodu najwierniej prowadzi w polityce finansowej do rozwoju sił gospodarczych" (str. 23) i t. d.

Z tego jasno wypływa, że „obóz" — to naród, a socjalizm — to klasowa polityka, niszcząca ten naród. Każda paniusia z „Koła polek" jest zachwycona tem ścisłem rozumowaniem. Któżby się ośmielił w jasnem świetle tych wywodów nie pójść za „obozem"? Chyba wróg narodu...

Należy tylko zadać maluśkie pytanko: **co pp. oboźni rozumieją pod słowem „naród"?** i jak jego rzeczywiste interesy rozumieją?

Pp. oboźni zapewne się obruszą na nas za same postawienie tego pytania. Tymczasem tu dopiero, w definicjach (określeniach) tkwi rzecz cała!

Zaczyna się (pierwsza) chwiejność na punkcie: naród czy państwo? Interesy partji nacjonalistycznej pcha ją np. do walki z mniejszościami; czy dobrze jednak na tem wychodzi państwo?

Ale zbadajmy „naród" pp. oboźnych. My, socjaliści, wcale nie jesteśmy skłonni do nieuznawania wielkiej relności, wielkiego zjawiska — narodu. Przypomnijmy, jak np. O. Bauer ciekawie analizował powstanie narodu, jako „wspólnoty losów" i „wspólnoty kultury".

Ale — gdy przyjrzymy się „narodowi" oboźnych — bardzo łatwo przekonamy się, że ten ich „naród" w cudzysłowie jest poprostu **pseudonimem polityki wielko - kapitalistycznej!** Wszystkie trzy broszury oboźnych — Dmowskiego, Rybarskiego i Zdziechowskiego — głośno i wyraźnie to mówią, mimo wszelkie ozdóbki frazesowe, dołączane dla pociechy serc paniuś narodowych i klijenteli drobnoburżuazyjnej.

Bardzo radzimy czytelnikom przeczytać broszury Dmowskiego i Zdziechowskiego. Dmowski płacze (str. 5), że „obrona kapitału jest słaba" i że „ustawodawstwo pracy hamuje wytwórczość". Do pomocy uciskanemu kapitałowi zaprasza — religię katolicką (!!) i zamierza przy jej pomocy (t. zn. klerykałów) stanąć w obronie narodowego kapitału. Rzecz warta uwagi: Dmowski chce religji narzucić rolę bojowniczki przeciw — opiece społecznej! Widocznie jego „religia" jest taka sama osobliwa, jak „naród"...

A p. Zdziechowski? „Polityka wyrównywanie różnic majątkowych" (str. 9)—to komunizm! Z systemu podatkowego należy, za radą Kemerera, usunąć—„przeszkodę w progresji". Podatek majątkowy?—to niszczenie kapitału (str. 11). Ustawodawstwo społeczne? utrudnianie eksportu. Niskie ceny na płody rolnicze? To zarzynanie rynku zbytu (? dlaczego p. Z. nic nie mówi o reformie rolnej, jako o rozszerzeniu rynku?). Słowem — przyszłość robotnika tkwi tylko w niehamowanym niczem rozwoju kapitalizmu.

Po takich enuncjacjach (oświadczeniach) łatwo już zdeszyfrować oboźny „naród"! Ten „naród", to „kryterjum dobra narodowego" — to poprostu interes wielkiego kapitału. Ten interes a „naród" to jedno.

Chwała Bogu, jasne. No a masy robotnicze, masy małorolnych i t. d. — czy wchodzą w pojęcie oboźnego „narodu"? Czy nie tkwi właśnie w tych masach pracujących największa siła narodu (bez cudzysłowu) i państwa? Czy położenie ciężarów podatkowych na te masy **nie osłabi narodu?** Czy kasowanie ustawodawstwa społecznego nie zniechęci tych mas do państwa? Czy Polska znajduje się w takiej łatwej sytuacji międzynarodowej, że może sobie pozwolić na kapitalistyczno - faszystowski luksus rozgoryczania mas pracujących?

To naturalnie pp. oboźnych nie zastanawia. Zapewne sądzą, że „silna władza", do której zmierzają, da sobie radę z niezadowoleniem owej — pracującej części narodu. Niebezpieczne, bardzo niebezpieczne złudzenia!

Teraz wiemy, czem jest „naród" oboźnych. „Kryterjum dobra narodu" okazuje się poprostu walką z prawami i dążeniami pracujących mas.

Oboźni piorunują na walkę klasową (robotników), — widocznie w tym celu, aby czytelnik nie spostrzegł, że nauka oboźnych jest **właśnie walką klasową,** lecz walką z drugiej strony, walką kapitalistów.

Dlatego też musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę z pseudo„narodem" oboźnych, jako rycerzy kapitału, — walkę w imię rzeczywistych interesów polskiego Narodu, bo jego części najliczniejszej i najważniejszej.

Naród jest bezspornie rzeczą wielką, ale falsyfikować tego pojęcia nie pozwolimy.

Kazimierz Czapiński.

ŚWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

W wielką Sobotę ukaże się świąteczny numer „Robotnika". Czytelnicy znajdą w nim artykuły i prace wybitnych przedstawicieli myśli i pracy socjalistycznej, oraz obfitą treść literacką.

Zamówienia skierowywać należy zawczasu pod adresem Administracji, ul. Warecka 7, Warszawa.

JAKŻE TO BĘDZIE, PANIE SĘDZIO ŚLEDCZY

Sędzia śledczy, któremu powierzono „zbadanie sprawy" Bolesława Limanowskiego, Andrzeja Struga i innych „oskarżonych" o podpisanie odezwy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ma podobno w tych dniach wystąpić do Sejmu i do Senatu o „wydanie" oskarżonych. „Oskarżeni", jak słyszeliśmy, będą prosili Izby o zgodę na wydanie.

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMU I SENATU

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu ma być zwołana w końcu kwietnia. Sesja będzie poświęcona ukończeniu ratyfikacji umów międzynarodowych, sprawie ustawy o zgromadzeniach, ewentualnie ustawom samorządowym i ratyfikacji pożyczki amerykańskiej.

Sejm zajmie się również owocem „pracy państwowo - twórczej" p. Miedzińskiego, napychaniem pieniędzy P. A. S. T-cie.

POSTACIE Z CIEMNOGRODU

Przytoczyliśmy wczoraj dosłowny tekst wyroku, wydanego przez **Sąd Okręgowy** w Bydgoszczy na ks. Kościoła Narodowego, St. M. **Zawadzkiego.** Ks. **Zawadzki** został skazany na dwa miesiące i dwadzieścia dni więzienia, względnie na 1.200 zł. grzywny. „Zbrodniarz" ów — pomiędzy innemi — ośmielił się **przeczyć istnieniu szatana.** Ten to czyn karygodny wywołał zgrozę w sercach pp. **Radłowskiego, doktora (!) Nieduszyńskiego, Bleji, Zwierzynieckiego, doktora (!), Zielińskiego** oraz **członka prokuratury (!) Metelskiego,** wskutek czego biedny ks. **Zawadzki** powędruje do więzienia na dni 80, aby znać uwierzył gruntownie, że szatan istnieje zaprawdę.

Możnaby sądzić, że chodzi tu o żart „Cyrulika". Bo skądże, u licha, biorą się w XX stuleciu takie figury z nieprawdopodobnego zdarzenia, obdarzone w dodatku tytułami „doktorów". Może panowie wymienieni nie zdają sobie sprawy, że ośmieszyli się na całe życie. Ale obok śmieszności jest w całej historji i strona smutna także: to **kompromitacja Państwa.** Władzę państwową reprezentował w Bydgoszczy „członek prokuratury" **Metelski.** Natrzyjcie raz wreszcie uszów takim Metelskim, bo przecie nie wolno bezkarnie ośmieszać własnego kraju, o ile się piastuje zaszczytne stanowisko urzędowe.

Oprócz obrony szatana pp. sędziowie z Bydgoszczy przytaczają również inne motywy swego „wyroku". Na te inne motywy odpowiada **Konstytucja:**

„Art. 111. Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom".

O KOMISJI OPINJODAWCZEJ PRACY

Podaliśmy wczoraj bez komentarzy uchwały pozostałych — po wystąpieniu socjalistów — członków tak zw. Komisji Opinjodawczej Pracy. Nie kwestjonujemy ani ich dobrej woli, ani ich dobrych chęci. Musimy wszakże zaznaczyć, że z chwilą ustąpienia ludzi, związanych od lat bezpośrednio z ruchem robotniczym i pracowniczym, dalsze „funkcjonowanie" Komisji traci wszelki sens i wszelką wartość społeczną.

„AŻEBY MNIEJ BYŁO NIEPRAWOŚCI"

POD ADRESEM P. PROF. K. BARTLA

Z szeregu miejscowości otrzymaliśmy listy, stwierdzające, że kolporterzy pisemka **„Solidarność Pracy"** powołują się ustawicznie na nazwisko p wice-premjera **Bartla,** jako na człowieka, który to pisemko popiera i wydaje. Przed paroma dniami stwierdziliśmy—na podstawie zapewnień ludzi, którym ufamy, że p. **Bartel** odrzuca kategorycznie tego rodzaju metody działania. Listy, o których mówimy, wywołane **zostały właśnie** przez naszą notatkę. **Największą** „nieprawością" w polityce jest „podwójna gra". Polska ma dosyć tajemnic, zakulisowych intryg, szacherek, samowoli. Sądzimy, że p. **Bartel** powinien **stwierdzić** publicznie, że nie ma nic wspólnego z wydawnictwem **„Solidarności Pracy".**

LICZNIKI
PRZED TRYBUNAŁEM ADMINISTRACYJNYM

Komitet Stołeczny do obrony interesów abonentów, telefonicznych sieci warszawskiej zdecydował rozporządzenienie Ministra Poczt i Telegrafów zaskarżyć przed **Trybunał Administracyjny**

DZIŚ 6 WIELKICH WIECÓW POLITYCZNYCH P. P. S. W WARSZAWIE

1) o godz. 11 rano w sali teatru „Odrodzonego" na Pradze;
2) o godz. 11 rano w sali kina „Oaza" przy ul. Grójeckiej 56.
3) o godz. 11 rano w sali kina „Kordjan" przy ul. Długiej, róg Kilińskiego;
4) o godz. 11 rano w sali kina „Miraż" przy ul. Czerniakowskiej 191;
5) o godz. 11 rano w sali dzielnicy P. P. S. przy ul. Wolskiej 44.
6) o godz. 11 rano w sali drewnianej przy ul. Puławskiej, róg Grażyny.

CZY TO PRAWDA?

Dowiadujemy się, że Ministerjum Pracy wydało zarządzenie uzależniające oddawanie do sądu protokułów inspektorów pracy od kontrasygnaty przedsiębiorców.

Gdyby to było prawdą, oznaczało by to pozbawienie inspekcji pracy ostatka wpływu na wykonywanie ustawodawstwa społecznego.

Nie mieści się to w głowie! Zwracamy się do Ministerjum z prośbą o wyjaśnienie publiczne tej sprawy.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA.

„POWRACAJĄCA FALA".

Generał powziął myśl tej wycieczki pewnego kwietniowego wieczoru, siedząc w swoim zacisznym berlińskim gabinecie i czytając włeny pamiętnik wojenny. Nadleciała przez otwarte okno wraz ze wspomnieniem morderczych, krwawych, okrutnych walk, toczonych nad „Morzem Litewskiem". Przypomniała srebrzystą, szeroką Narocz, obwarowaną kolczastemi drutami, otoczoną betonowemi ziemiankami, opasaną siecią telefonów, obstawioną gęsto gniazdami karabinów maszynowych. I oto zatęsknił do niej, zapragnął zobaczyć ją taką, jaką jest zapewne teraz: spokojną i wolną, pod bladem niebem północnem szeroko rozpostartą, dumną nieokiełznaną Królową Jezior litewskich. Z uporczywem napięciem wyobrażał sobie huczące fale, jak przelatują olbrzymią chustę wodną z zachodu na wschód, wślad za pędzącym na czele roztętnionym wichrem. Słyszał prawie, jak jęczą głucho brzegi pod ciosami zapienionych łbów, jak rozhulane jezioro śmieje się głośnym pluskiem z niemego przerażenia wierzb nadwodnych.

Tak bywało w burzę. A w ciche, gorące południa letnie lśniła się. Narocz wielką, nieruchomą taflą zwierciadlaną, senną i gładką, jak okiem zasięgnąć. Wówczas to nasiąkała ową przedziwną srebrzystą świetlistością, przetkaną gdzie niegdzie złotemi nitkami słońca.

Nierozsądne, romantyczne myśli, nierozsądna romantyczna zachcianka. Generał uważał się zawsze za twardego, trzeźwego człowieka pracy i obowiązku. Wiedział jasno i dokładnie, co był winien Niemieckiej Ojczyźnie i swojemu honorowi żołnierskiemu. Wszystko w nim było przewidziane, wyraźne i uporządkowane. Niezłomne prawidła zaryte miał w duszę, jak w stal. Żadnych wahań, zwątpień, jedna droga życia i równy, odmierzony po niej krok.

Spełniał, co do niego należało na wschodnim i zachodnim froncie, wszędzie kraj przed sobą ujmował, jako teren walk, a ludzi obok siebie, jako części składowe oddziałów, lub zbiorowiska ogólne istot cywilnych, które należało tak opanować, by stworzyć oddziałom walczącym możliwie najdogodniejsze warunki. Inaczej nie mogło być.

Potem wrócił do Berlina i równie obowiązkowo, niezłomnie, twardo pełnił funkcje w armji w czasie pokoju. O wojnie lubił wspominać, jak o dobrze odbytej ciężkiej pracy.

Minęło dziesięć lat, i oto, nagle, owo dziecinne, fantastyczne pragnienie. Dlaczego właśnie nad Narocz? W tylu innych miejscach przeżył więcej! Po prostu obsesja.

Generał nie mógł na niczem innem skoncentrować myśli, tęsknota dziwaczna wdzierała mu się w duszę, jakby zzewnątrz nasłana przez niepojętą obcą moc. Walczył ze sobą przez trzy długie miesiące, aż, w końcu, zaprzestał walki. I zdecydował, że najlepiej będzie pojechać na miejsce, pobyć tam kilka dni i zaspokojeniem pragnienia uwolnić się od nieznośnej zmory.

Urlop wypoczynkowy i tak mu się należał, a reszta była tylko kwestją pieniędzy, których, chwała Bogu, nie brakowało. Powziąwszy stanowczą decyzję, generał odetchnął. Poczuł zaraz znakomitą ulgę, poweselał i zajął się niezbędnemi przygotowaniami do podróży.

Przez jakąś dziwną wstydliwość nie powiedział nikomu, dokąd się wybiera, nawet najbliższej rodzinie. Z pomocą licznych, a wpływowych stosunków wydostał sobie paszport na inne nazwisko. Za żadne skarby nie chciał być „tam" poznanym, jakkolwiek sumienie nie wyrzucało mu nic. Zawsze i wszędzie spełniał tylko swój obowiązek.

Wyruszył w połowie lipca, w cywilu, z maleńką walizeczką w ręku i szczerym zamiarem nie zabawienia dłużej nad dwa, trzy dni. Już w końcu lipca miał rendez-vous z żoną w Nauhamie. Ojczyznę niemiecką mijał w doskonałej równowadze ducha, ale na polskiej granicy opanował go niewyraźny smutek i niepokój, graniczący prawie z lękiem.

Tłumił to w sobie i tłomaczył zrozumiałem rozdrażnieniem, wywołanem przez obmierzłą mu „Polnische Wirtschaft". Nareszcie przyjechał do miasteczka, gdzie swojego czasu miał kwaterę, jako dowódca dywizji, i zatrzymał się w żydowskim hoteliku. Nikt go nie poznał. Był w cywilu, postarzał się mocno, podał inne nazwisko. Po polsku mówił dość biegle, umiał nawet parę białoruskich zwrotów: nie łatwo zapominał, czego się raz nauczył, a przecie parę lat spędził na wschodnim froncie.

Właścicielka hotelu przyglądała mu się uważnie, ściągała brwi i patrzyła za nim, ile razy ją mijał, ale nie pytała o nic. Powstrzymywała ją widocznie surowa, zamknięta w sobie fizjognomja obcego gościa i to, przejawiające się w całem jego zachowaniu, poczucie własnej wagi, z którem generał nie mógł się rozstać nawet wówczas, gdy chciał być tylko bezimiennym podróżnym.

Przesiedział w miasteczku kilka dni i zamierzał wyjechać nazajutrz. Jak dotąd wycieczka przyniosła mu rozczarowanie. Chodził nad brzegami Naroczy i nie doznawał specjalnych wzruszeń, ani przeżyć. Owszem, otaczały go zewsząd wspomnienia, ale były jakieś blade, nieuchwytne, jak cienie zapomnianych już Zmarłych. Ot, gdzieniegdzie ślad ziemianki, zwój kolczastego drutu, kawał okopu, zarosłego łopuchem, chabrem łąkowym, albo wilczem łykiem i cierniem. Czasem ludzka czaszka, szczerząca zęby pod osypiskiem, czasem biała piszczel przez tysiące deszczów wypłukana. Tu ten padł, a ów został ranny. Tu było wówczas gorąco, i tam, i ówdzie także. No więc cóż? Było, minęło, tyle życia upłynęło od tego czasu. Wszędzie ziemia jest wybrukowana kośćmi umarłych, wszędzie toczą się walki i padają ofiary.

Generał doszedł do wniosku, że nie warto było przyjeżdżać. Niepokój i lęk, doznany na granicy, rozwiał się, bez śladu, natomiast znudziło bezczynne życie w małem zabłoconem miasteczku, dokuczyło niewygodne mieszkanie w brudnym żydowskim hoteliku, obrzydliwa jadłodajnia, gdzie się musiał stołować, świnie, wałęsające się dumnie po ulicach.

W przeddzień wyjazdu wybrał się na cmentarz niemiecki, ten sam, który ongiś kazał założyć, na zboczu wzgórza, nad samem jeziorem Chciał odwiedzić parę przyjacielskich mogił, zobaczyć na własne oczy, jak Heldenfriedhof wygląda, zaradzić opuszczeniu i zaniedbaniu, które się tam pewnie rozpanoszyły.

Włóczył się po cmentarzu od mogiły do mogiły, aż słońce stoczyło się nisko i usiadło nad sąsiedniem wzgórzem, czerwone i zgrzane, jak wędrowiec znużony, co chce odpocząć przed snem.

Generał zatrzymał się chwilę u granitowego pomnika, wystawionego wszystkim poległym w kształt „Eisernen Kreuz". Patrzył, jak to czerwone słońce rzucało krwawe połyski na granit. Krew. — Wszędzie tutaj było dużo krwi, a teraz modlą się ptaki do wschodzącego słońca i nic nie mąci ich świegotliwych pacierzy.

(D. c. n.)

LIST Z NIEMIEC

Berlin, w kwietniu.

Socjalistyczna organizacja kobiet zorganizowała **„Tydzień Kobiet"** od dn. 27 marca do 3 kwietnia.

Zaproszono przedstawicielki zagranicznych organizacji prawie z całej Europy, jako dowód międzynarodowej solidarności.

Znakomita organizacja socjalistyczna stanęła na wysokości zadania, tak w centrum pracy ,w Berlinie, jak i na prowincji. Nie były to wyłącznie demonstracje kobiece, miały one raczej charakter ogólny z uwzględnieniem postulatów kobiecych.

Już zawiadomienia tak w prasie, jak i plakatami mówiły o **demonstracjach na rzecz pokoju.**

Klasa robotnicza w Niemczech zorganizowana w partji socjalistycznej i w związkach zawodowych przejęta jest gorącem pragnieniem pokoju. Ze zgrozą przypomina sobie przejścia wojenne i z pewnością wszystko uczyni, żeby nacjonalistom nie ułatwić zrealizowania ich projektów odwetowych.

Wzrost wpływów partji socjalistycznej w Niemczech daje jedynie gwarancje, że nasz sąsiad zachodni nie będzie mącił pokoju w Europie, a najżywotniejszy interes Polski streszcza się w jednem słowie: **Pokój i jeszcze raz pokój.**

Na ten temat mówiono na zgromadzeniach, bo przecież bez zastrzeżeń, można było zapewnić socjalistów niemieckich, że klasa robotnicza w Polsce i jej kierownicze ciała pragną pokojowego współżycia z sąsiedniemi narodami.

Nacjonaliści w Polsce z tęsknotą oczekują zwycięstwa faszyzmu we wszystkich krajach, jako odtrutki na socjalizm, ba, nawet na radykalizm. A przecież faszyzm, czy też jego odmiany w Niemczech, równają się możliwościom wojny, jeżeli nie w najbliższej przyszłości, to w czasie, kiedy to będzie dla nich możliwe.

Zawarcie traktatu handlowego z Polską, żywo interesuje klasę robotniczą w Niemczech. Oznacza to przecież potanienie środków spożywczych i zmniejszenie liczby bezrobotnych o kilkadziesiąt tysięcy ludzi. A sprawa bezrobotnych ma przecież pierwszorzędne znaczenie i zrozumiałe jest stanowisko związków, które dążą do rozwiązania tego problemu.

Traktat handlowy tak potrzebny dla Niemiec i Polski, dzięki wzmocnionym wpływom nacjonalistów ulega zwłoce. Na tem podłożu z jednej i drugiej strony granicy można dać upust propagandzie szowinistycznej, która jest źródłem życia dla reakcji całego świata.

Zagraniczne mówczynie przyjmowano owacyjnie. Na wiecach, na których przemawiała przedstawicielka P. P. S., podkreślano jego znaczenie, jako dowód przyjaznych stosunków. Komuniści nie zakłócali nigdzie powagi zebrań. Jedynie w Berlinie policja asystowała pochodowi z obawy przed ewentualnymi atakami Hitlerowców.

„Tydzień Kobiet" w Niemczech był więc wielką demonstracją pokojową z wezwaniem, żeby kobiety w tej walce o pokój świata odegrały najważniejszą rolę, jaka z tytułu ich liczby i interesów rodziny im przypada w udziale.

D. Kłuszyńska.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ M. WARSZAWY

Wybory 22 maja

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj rozporządzenie wydane na podstawie dekretu o organizacji samorządów z dn. 4 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Nr. 20) wedle którego Rada Miejska m. st. Warszawy zostaje rozwiązana dnia 11 kwietnia. Termin nowych wyborów naznaczony jest na dzień 22-go maja r. b. Na czas wyborów Magistrat obejmuje agendy i uprawnienia Rady Miejskiej.

Skutkiem tego, że rozporządzenie powyższe ma być jutro ogłoszone Min. Spr. Wewn. gen. Składkowski odłożył swój wyjazd do Paryża, aż do chwili załatwienia spraw urzędowych, związanych z rozwiązaniem Rady Miejskiej i rozpisaniem nowych wyborów.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody Franciszka - Józefa jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadków cierpień mózgowych i mlecza pacierzowego. Żądać w aptekach i drogerjach. 754

PRZEGLĄD PRASY

LICZNIKI.

Jeżeli p. min. Miedziński, wprowadzając liczniki, myślał o tem, żeby o nim dużo pisano, to niewątpliwie „zwyciężył". P. Miedziński jest „bohaterem dnia. Ale zdaje się, że będzie przeklinał ów dzień, w którym „postawił na swojem", bo w walce z całą jednomyślną opinją nawet minister i nawet minister Miedziński muszą uledz.

„Kurjer Poranny", donosząc o posiedzeniu Komitetu obrony interesów abonentów sieci warszawskiej, na którem powstała myśl wytoczenia procesów Paście o niedotrzymanie warunków umowy, twierdzi, że procesów takich będzie ok. 35 tys.

Równocześnie liczne instytucje, przedsiębiorstwa i osoby prywatne zapowiadają skasowanie aparatów telefonicznych, jako zbyt drogich, a więc nastąpiłoby skurczenie sieci telefonicznej, podczas gdy liczniki w pobożnych intencjach p. Miedzińskiego miały przyczynić się do rozszerzenia sieci.

„Nasz Przegląd" stwierdza, że wprowadzenie liczników jest jednym z najcięższych błędów obozu majowego. Nie jest to sprawa małej wagi, bo wielka polityka ma ostatecznie na celu udogodnienia praktyczne. System licznikowy stanowi nową daninę, największą, najnieznośniejszą i najniesłuszniejszą. Licznik wywoła drożyznę na wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby. Pismo to słusznie podkreśla, jak reakcja wyzyska liczniki do celów agitacyjnych. Wystarczy bowiem reakcji ochrzcić obóz majowy jako obóz „licznikowy" i zapowiedzieć przywrócenie swobodnych rozmów telefonicznych, by zapewnić sobie zwycięstwo, a rywalom klęskę.

„Głos Codzienny" wytyka to gorszące lekceważenie jednomyślnej opinji publicznej przez p. Miedzińskiego, a w innem miejscu opisuje, jakie oburzenie wywołuje wśród ludności podwyżka opłaty za rozmowę telefoniczną w lokalach publicznych do 25 gr..

„Kurjer Polski" wywodzi, że zgoda Rządu na podwyższenie opłat jest najwidoczniejszem protegowaniem Pasty z powodów, których doprawdy trudno się domyśleć.

W obronie liczników nie staje ani jedno pismo, te co nie występują przeciw nim, — milczą. Jakże wymowne jest to milczenie!

Poza sprawą liczników warto zanotować, że **„Strzelec"**, wychodzący obecnie, jako dziennik, zajmuje w ostatnim numerze rozsądne stanowisko w sprawie stosunku Strzelca do partyj politycznych. Stwierdziwszy, że tylko demokrację Strzelec uważa za swoją najbliższą rodzinę, gazeta ta oświadcza, że wobec tego, iż rodzina ta jest ze sobą pokłócona, organizacja Strzelca trzyma się zdala od tych kłótni i wciągnąć się do nich nie da. Oby tylko praktyka odpowiadała tej teorji!

„Dwugroszówka", pisząc o rozwiązaniu Rady miejskiej, usiłuje na klub P. P. S. zrzucić część odpowiedzialności za endecko-chadecką gospodarkę. Daremne wysiłki! Cóż z tego, że P. P. S. ma trzech ławników, czy oni decydują o polityce gospodarczej Rady, czy oni mogą zmienić kurs polityki większości reakcyjnej Rady? B.

GEN. MARJAN DĄBROWSKI

Dziś o godz. 4 popoł. w ognisku żołnierskiem oddziału Warsz. Polskiego Białego Krzyża w Cytadeli odbędzie się uroczyste otwarcie Bibljoteki Żołnierskiej im. Marjana Dąbrowskiego.

Gen. M. Dąbrowski, który zmarł 30. 9. 1925 r., znany historyk i publicysta położył wielkie zasługi na polu szerzenia oświaty w wojsku. Grono przyjaciół i kolegów Gen. Dąbrowskiego, celem uczczenia pamięci Zmarłego ufundowało bibljotekę żołnierską Jego imienia.

TELEGRAMY

CHINY

POROZUMIENIE MIĘDZY CZANG-TSO-LINEM I CZANG-KAI-SZEKIEM

W SPRAWIE AKCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ

Pekin, 9 kwietnia. (AW.). Akcja represji przeciwkomunistycznych prowadzona jest zarówno w Pekinie przez CzangTso-Lina, jak i w Szanghaju przez głównodowodzącego armją kantońską gen. Czang-Kai-Szeka. Pomiędzy obu generałami istnieje według utrzymujących się tu przypuszczeń ścisły kontakt, walki bowiem, toczące się między oddziałami kantońskiemi na północ i północny-zachód od Szanghaju, a wojskami Czang-Tso-Lina ustały zupełnie. Ostatnio dokonano nowych rewizji w Tien-Tsinie i Szanghaju. Aresztowano kilkudziesięciu chińskich i rosyjskich agitatorów.

Londyn, 9 kwietnia. (PAT.). — Z Szanghaju donoszą, że walki między zwolennikami Czang-Kai-Szeka a komunistami doprowadziły do tego, że generał Pey-Szung-Ksi kazał obsadzić główną kwaterę t. zw. biura politycznego w Szanghaju. Lokal biura został zapieczętowany, aresztowano szereg osób.

PORAŻKA WOJSK KANTOŃSKICH

SZANGHAJ, 9.4. (PAT). Jak donoszą, wojska kantońskie, które posunęły się wzdłuż linji kolejowej Tien-Tsin-Pukow, zostały odparte w kierunku Fong-Jang i poniosły porażkę na północ od Jang-Tse, w pobliżu Kiang-Jin.

ECHA ZAJŚĆ W NANKINIE

Pekin, 9 kwietnia. (PAT.). Agencja Reutera donosi, że posłowie Francji, Włoch i Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji odbyli naradę, podczas której rozważali, jakie zarządzenia należy podjąć w związku z wydarzeniami w Nankinie. Podobno osiągnięto porozumienie.

ZATARG WŁOSKO JUGOSŁOWIANSKI

KOMISJA DLA SPRAW ALBANJI UTWORZONA

Berlin, 9 kwietnia. (PAT.). „Lokal Anzeiger" donosi, że decyzja powołania albańskiej komisji, która ma załatwić kwestję zatargu włosko-jugosłowiańskiego, już zapadła. Komisja złożona będzie z attaches wojskowych Francji i Anglji w Białogrodzie oraz z cywilnego członka tamtejszego poselstwa niemieckiego. Funkcje tej komisji, wbrew żądaniu niemieckiemu, nie zostały dokładnie oznaczone, ustalono tylko procedurę. Członkowie komisji podporządkowani będą posłom swoich mocarstw w Białogrodzie, którzy w razie jakiegoś incydentu, wymagającego natychmiastowej interwencji, mają na zasadzie instrukcji swoich rządów zwoływać komisje dla przeprowadzenia dochodzenia. Zebrania posłów mają być zwoływane przez dziekana korpusu dyplomatycznego w Białogrodzie, którym jest obecnie poseł niemiecki.

ŁOTEWSKO-ESTONSKA UNJA CELNA

RYGA, 9.4. (AW). Parlament łotewski przyjął w dniu dzisiejszym traktat wprowadzający unję celną między Łotwą a Estonją.

SPROSTOWANIE.

W odcinku wczorajszego numeru znajdują się dwa błędy drukarskie, zniekształcające sens.

W szpalcie 7-ej, na 3 stronie, wiersz 10 od góry, powinno być: ...daje mi jeszcze raz możność wykazania małej solidności tego w ujęciu sprawy (a nie w solidarności).

W szpalcie zaś 8-ej, wiersz 21 od góry winien brzmieć: Zaprawdę wielkiej inteligencji nie wymaga odróżnienie warsztatów, zamieniających automatycznie szpulki (puste na pełne) od innych warsztatów...

ZJAZD SPOŁDZIELNI BUDOWLANYCH

Wczoraj o godz. 11 zrana rozpoczął swe obrady ogólno-krajowy zjazd spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych, zwołany przez porozumienie trzech związków rewizyjnych: Spółdzielni spożywczych, spółdzielni wojskowych i spółdzielni budowlanych.

Na zjazd przybyło 96 delegatów, reprezentujących 82 spółdzielnie. Obrady zjazdu zagaił p. Rapacki, poczem na przewodniczącego zaproszono d-ra Stanisława Warmskiego, do prezydjum zaś podpułk. d-ra Garbusińskiego, i ławnika tow. Toeplitza. Na zjazd przybył minister robót publ. Moraczewski, który w powitalnem przemówieniu podkreślił konieczność normalizacji budownictwa w Polsce.

OPŁATY ZA RADJO NIE BĘDĄ PODWYŻSZONE

Wobec niepokojących pogłosek o zamierzonej podwyżce opłat za prawo posiadania radjoodbiorników, zwróciliśmy się do Ministerjum Poczt i Telegrafów z prośbą o wyjaśnienie.

Jak wynika z oświadczenia Ministerjum żadna podwyżka istniejących opłat radjowych nie jest projektowana ani przewidziana.

MASOWY RUCH KOLEJARZY

Zebrani na wiecu ogólnym pracownicy kolejowi m. Bydgoszczy i okolicy protestują kategorycznie przeciw ostatniej odpowiedzi M. K. i żądają od Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. aby energicznie wystąpił po raz ostatni do Rządu z następującemi żądaniami, które słusznie pracownikom państwowym się należą. A mianowicie: z żądaniem natychmiastowego uruchomienia mnożnej, wypłacenia jednomiesięcznej zapomogi bezzwrotnej, przyznania dodatku mieszkaniowego dla wszystkich pracowników i rozciągnięcia go na pracowników nieetatowych.

Zerbani na wiecu pracownicy kolejowi m. Bydgoszczy i okolicy wyrażają zaufanie dla Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. i przyrzekają popierać wszelkie wystąpienia W. W.

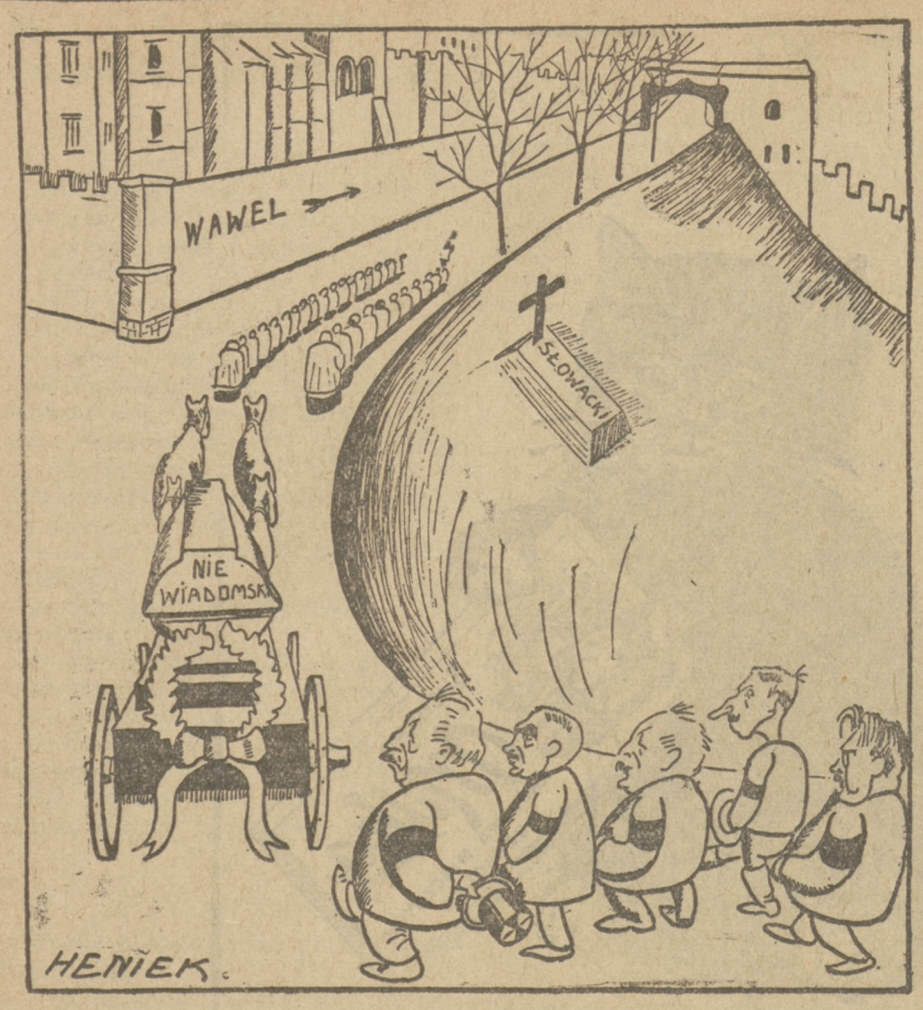

KOGO BY KLERYKALI POCHOWAĆ CHCIELI W GROBACH KRÓLEWSKICH NA WAWELU — ZAMIAST SŁOWACKIEGO.

KRONIKA POLITYCZNA

WICEPREMJER BARTEL UDEKOROWANY.

Charge d'affaires królestwa S. H. S. w Warszawie p. Prodanowicz wręczył dziś p. wicepremjerowi prof. Bartlowi odznakę wielkiej wstęgi jugosłowiańskiego orderu „Orła Białego".

Wyróżnienie to spotkało zapewne wicepremjera Bartla za zamknięcie sesji sejmowej przed ostateczną ratyfikacją konwencji o przyjaźni.

Jugosłowianie potrafią być złośliwi.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj nuncjusza papieskiego Monsignora Lauri, posła włoskiego p. Maioniego, oraz charge d'affaires jugosłowiańskiego p. Rodanowicza.

UKOŃCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-CZESKICH.

Polsko - czeskosłowackie rokowania prawne zostały ukończone w Pradze dn. 8 b. m. Osiągnięte zostało zupełne porozumienie w sprawie wykonalności wyroków, dalej w sprawach konkursowych, spadkowych oraz w sprawie rozdziału akt sądów na Śląsku Cieszyńskim, Spiżu i Orawie. Odnośne umowy ostatecznie ustalono, poczem przedstawiciele obu delegacji sformułowali je. Podpisanie umów nastąpi w najbliższych dniach w Warszawie.

URLOP P. STECZKOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Steczkowski, nie cofnął zgłoszonej rezygnacji. Do czasu załatwienia tej sprawy, p. Steczkowski chce otrzymać kilkomiesięczny urlop, zabiega przytem jednak, by na czas jego urlopu kierownictwo Banku Gospodarstwa Krajowego powierzono dotychczasowemu wiceprezesowi p. Ossowskiemu.

W związku z rewelacjami o działalności Banku Gospodarstwa Krajowego krąży pogłoska, że p. Steczkowski domaga się od władz państwowych dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko urzędnikom, którzy rzekomo mieli dostarczyć p. Tenenbaumowi kompromitujących dokumentów z działalności Banku Gospodarstwa Krajowego.

Oczekiwać należy, że Min. Skarbu, jako władza nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego, posiadająca w tym banku swojego komisarza, wyda polecenie przeprowadzenia energicznego śledztwa, celem zbadania, czy zarzuty, postawione publicznie Bankowi Gospodarstwa Krajowego są prawdziwe, bez względu na to, skąd i w jaki sposób czerpane były materjały do rewelacji p. Henryka Tenenbauma.

W. SIEROSZEWSKI

OTRZYMAŁ NAGRODĘ M. ST. WARSZAWY

Jury nagrody literackiej miasta st. Warszawy, w składzie prezesa Rady miejskiej sen. Balińskiego, jako przewodniczącego, pp. Boy-Żeleńskiego, Emila Breitera, J. Kaden-Bandrowskiego, radnego Kosińskiego, Stanisława Libickiego, Włodzimierza Perzyńskiego, Leopolda Staffa, prof. Ujejskiego, red. Z. Wasilewskiego — postanowiło znaczną większością głosów przyznać nagrodę na 1927 r. w wysokości 15 tys. zł. Wacławowi Sieroszewskiemu. Kontrkandydatami do nagrody byli: Or-Ot, i Józef Weyssenhoff. Oficjalne ogłoszenie oraz wręczenie nagrody nastąpi w dn. 3-go maja b. r.

DELEGACJA

ZJAZDU KOBIECEGO P. P. S U MINISTRA PRACY

Wyłoniona przez VII Zjazd Kobiet P. P. S. delegacja, została wczoraj przyjęta przez Min. Jurkiewicza. W skład delegacji wchodziły towarzyszki z Małopolski Wschodniej, Łodzi, Żyrardowa i Warszawy, oraz tow. tow. sen. Kłuszyńska i pos. Praussowa.

Delegacja przedłożyła Ministrowi szereg wniosków, uchwalonych przez Zjazd ze specjalnym uwzględnieniem spraw inspektoratu pracy, żądając powiększenia liczby inspektorek.

Także sprawa projektu ustawy o służbie domowej, zalegającej od kilku lat była przedmiotem obrad.

Delegacja poruszyła wreszcie kwestję powoływania na wyższe stanowiska w Min. Pracy i Opieki Społecznej kobiet, które mają odpowiednie kwalifikacje.

P. Minister przyrzekł wszystkie poruszone sprawy przychylnie rozpatrzyć.

NA ZLOT! TOWARZYSZE!

Pamiętajcie o Zlocie Młodzieży Robotniczej, który odbędzie się dn. 5 i 6 czerwca b. r. w Warszawie.

Przygotowujcie się do Zlotu. Do dnia 25 kwietnia b. r. należy nadesłać zgłoszenia zespołów, które chcą wziąć udział w popisach zlotowych, a do dn. 10 mają zgłoszenia ilości towarzyszów, którzy z danej miejscowości przyjadą na Zlot. Zgłoszenia kierować: Warszawa, Warecka 7, Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R.

Wszyscy na Zlot.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

ECHA WIELKIEJ AFERY FAŁSZOWANIA WEKSLI.

Przed paru dniami cały szereg większych przedsiębiorstw handlowych w Łodzi otrzymało weksle z żyrami firmy Eitingon oraz Rozenblat, które okazały się fałszywemi, przyczem jak się okazało zostały one podrobione przez Kotlera, zamieszkałego przy Al. Kościuszki.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła śledztwo, poczem przeprowadziła rewizję w mieszkaniu fałszerza, gdzie żona jego oświadczyła, iż niema męża w domu.

Kotler najprawdopodobniej nie zdołał jeszcze zbiec zagranicę, lecz ukrywa się w Gdańsku.

Sfałszowanych weksli w obiegu znajduje się na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jest to już druga afera wekslowa w Łodzi w ciągu jednego roku.

Wilno

B. PROBOSZCZ PRAWOSŁAWNY OKRADŁ CERKIEW.

W Slipiszkach w miejscowej cerkwi prawosławnej dokonano kradzieży szat liturgicznych. Przy pomocy przeprowadzonego natychmiast śledztwa wykryto sprawców kradzieży znajdując kradzione rzeczy w prywatnem mieszkaniu b. proboszcza cerkwi Kowsza.

Tarnów

POŻAR.

Wczoraj późną nocą w Dąbrowie pod Tarnowem wybuchł w pewnym szynku pożar. Skutkiem silnego wiatru pożar przeniósł się na pięć sąsiednich budynków, które doszczętnie spłonęły. 100 osób pozostało bez dachu. Jedna osoba znalazła śmierć w płomieniach. Przyczyna na razie niewiadoma.

Kraków

WISŁA PRZYBIERA.

Z powodu trwających od kilku dni deszczów, Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała. Poziom wody dosięga dolnych bulwarów.

Pińsk

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PIŃSKU.

W dn. 27 marca b. r. zostały dokonane wybory do Rady Miejskiej w Pińsku. Zdawałoby się, iż rząd, idąc na przeprowadzenie wyborów samorządowych, ma jakiś program, jednakże, sądząc z tego, co widzimy, trudno posądzić go o coś podobnego. Przystępuje się do wyborów bez jakichkolwiek przygotowań i zastanowienia.

Pińsk posiada przedmieście, tak zwane Bielewszczyzny, które oddawna tworzą integralną część miasta. Już rządy rosyjskie postanowiły wcielić to przedmieście do miasta. Władze polskie, pomimo, iż wiele się mówi o rozwoju i rozbudowie miast, uwagi na Pińsk nie zwracały. Zarząd miasta domagał się przyłączenia Bielewszczyzn do Pińska. Sprawa była już załatwiona, jednakże zrozumiałą jest rzeczą, że właściciele chałup na tych przedmieściach przeciwstawili się temu ze względu na podatki. i sprawa leży od 1924 r. w Ministerjum niezałatwiona ku niezadowoleniu ogromnej większości ludności.

Przy sporządzaniu list wyborczych jakby świadomie przez niezapisanie na listy pozbawiono 40 proc. robotników głosu. Nie koniec jeszcze na tem; przy 12 i pół tysiącach uprawnionych do głosowania, stwarza się 6 obwodów do głosowania, dzieląc je w ten sposób, że niektóre obwody mają po 5 i pół tys. głosujących. Rezultat tego jest taki, że ludzie po to, by dostać się do urny, czekają w ogonkach po 4—5 godzin i zaledwie tylko 1.500 może swe głosy oddać. Reszta nie głosuje.

Wysyłaliśmy depesze, ostrzegaliśmy Ministerjum, lecz bezskutecznie.

Rezultat wyborów jest następujący: lewica polska 1 mandat, lewica żydowska 8 mandatów, prawica żydowska 12 mandatów i prawica polsko - rosyjska 4 mandaty.

Bez Bielowszczyzn, tych ośrodków wyłącznie proletarjackich, nie głosowało 60 proc. uprawnionych.

J. D.

Zgierz

NIESŁYCHANE METODY CZUMOWCÓW.

W czwartek, dnia 31 marca b. r., gdy wróciłem z biura do domu, do mojego mieszkania — wszedł członek t. zw. P. P. S. lewicy, właściciel sklepiku owocowego w Zgierzu przy Rynku Kilińskiego, p. Władysław Tarasiuk, który podniecony alkoholem, oświadczył mi przy świadkach, iż prosi mnie, bym wyszedł z nim na korytarz celem porozumienia się. Prośbie jego uczyniłem zadość. Wyszedłem, pozostawiając drzwi otwarte, wtem wspomniany „rewolucjonista" oświadcza mi w obecności jakiejś kobiety elegancko ubranej, która z nim przybyła, iż w imieniu P. P. S. lewicy w Zgierzu wydaje mi wyrok śmierci. „Jeżeli pan chcesz żyć — mówi sklepikarz, to zabieraj pan manatki i uciekaj czemprędzej, lub, jak tu przyjdzie za parę minut bojówka P. P. S. lewicy, to skryj się pan pod łóżko. Jak się załatwimy z panem, to pójdziemy do klubu P. P. S. i doszczętnie zdemolujemy wasz klub". Odpowiedziałem na to temu łobuzowi z P. P. S. lewicy, iż z takim łobuzem, który mi robi najście na mieszkanie, nic nie mam wspólnego i nie chcę z nim gadać. Poczem zameldowałem o powyższym fakcie przewodniczącemu naszej organizacji tow. Pawlikowskiemu. Podając powyższy fakt do wiadomości, zapytuję publicznie, czy „rzekomi obrońcy proletarjatu", t. zw. Czumowcy w ten sposób chcą przekonywać przeciwników politycznych.

Ignacy Kazimierczak.
Kontroler Kasy Chorych w Zgierzu.

RUCH ROBOTNICZY

FUNDUSZE NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Dnia 1-go kwietnia zostało ogłoszone rozporządzenie rządowe w sprawie udzielania pożyczek państwowych przedsiębiorstwom, które mogą zatrudnić bezrobotnych, korzystających z państwowej akcji pomocy doraźnej. W dniu 7 b. m. Minister Pracy podpisał okólnik wyjaśniający powyższe rozporządzenie Okólnik został rozesłany do wszystkich wojewodów, w myśl tego okólnika pożyczki mają być udzielane przedewszystkiem na roboty budowlane a dotyczyć one będą głównie tych terytorjów, gdzie znajdują się robotnicy, korzystający z państwowej akcji pomocy doraźnej.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym, t. j. od 28 marca do 2 kwietnia włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 80 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowej w ogólnej sumie 1.311 zł. 24 gr. i 1.077 osobom 61.480 zł. z akcji doraźnej.

Łódź

PROTEST PRZECIWKO ORZECZENIU KOMISJI ARBITRAŻOWEJ.

W dniu dzisiejszym odbędzie się wiec robotników przemysłu włóknistego, na którym będą przemawiać posłowie, w sprawie protestu przesłanego przez związki komisji arbitrażowej.

Z ŻYCIA PARTJI

Wydawnictwa 1-szo majowe

Na dzień 1-go Maja Sekretarjat Generalny CKW przygotował wielki afisz 1-o majowy, kolorowy, w rozmiarze 110 cm. na 80 cm., w cenie

1 złoty za egzemplarz.

Afisz ten jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz w cenie 80 gr. za egz.

Z powodu wielkich trudności, spowodowanych rozporządzeniem Ministerjum Poczt i Telegrafów, wysyłać będziemy tylko za gotówkę, uprzednio nadesłaną. Za zaliczeniem wysyłać nie będziemy.

Zamówienia, razem z gotówką, należy nadsyłać pod adresem Sekretarjatu Generalnego CKW (ul. Warecka 7).

Pozatem Sekretarjat Generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami robotniczemi, a mianowicie: „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówka", „Na barykady", „Marsyljanka". Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego Sekretarjat Gen. wydał metalową (posrebrzaną) odznakę PPS-ową milicyjną, w cenie 1 zł. za sztukę.

WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Wczoraj rozpoczęły się obrady Warszawskiej Konferencji Okręgowej P. P. S. Przewodniczył tow. Piłacki. C. K. W. reprezentował tow. Barlicki. Sprawozdanie finansowe złożyła tow. Gliszczyńska, sprawozdanie organizacyjne — tow Zawadzki.

Nad obydwoma sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja, której przebieg podamy w numerze wtorkowym.

KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P .S. W KUTNIE.

Dziś odbywa się w **Kutnie** Konferencja Okręgowa P. P. S. przy udziale tow. **Barlickiego,** jako przedstawiciela C. K. W. i tow. pos. **Śledzińskiego.**

poniedziałek 11 b. m.

Koło Gazowni „Kredytowa" o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie Koła.

We wtorek dn. 12 b. m.

Wielki wiec pracowników miejskich. O godz. 6 wiecz. w sali teatru Kamińskiego, Obożna 3, odbędzie się **wielki wiec pracowników miejskich** na temat: **Rozwiązanie Rady Miejskiej i nowe wybory.** Przemawiać będą tow. tow. poseł Rajmund **Jaworowski,** radny Tadeusz **Szpotański,** ławnik Magistratu Adam **Szczypiorski,** Stefan **Haupa,** Wacław **Preis,** Antoni **Podniesiński** i Władysław **Wysocki.** Towarzysze stawcie się licznie!

W środę dnia 13 b. m.

Wielki wiec Robotników Przemysłu Metalowego. O godz. 6 wiecz. w sali teatru Kamińskiego, Obożna 3, odbędzie się **Wielki Wiec Robotników Przemysłu Metalowego na temat: Rozwiązanie Rady Miejskiej i nowe wybory.** Przemawiać będą tow. tow.: poseł Rajmund Jaworowski, Medard Downarowicz, Bolesław Gruszko, Kowalew Sofronjusz i Ślusarski.

Towarzysze! Stawcie się licznie!

Ruch zawodowy

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych. We wtorek, dnia 12-go kwietnia b. r. o godz. 6 popoł. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk **prywatnych i uwojskowionych. Sprawy ważne.**

Ruch młodzieży

ZWIĄZEK NIEZ. MŁODZ. SOCJALISTYCZNEJ. Dziś, o g. 10 rano, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie plenum Komitetu Wyk. Z. N. M. S. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Prezydjum K. W., 2) Sprawozdania środowisk, 3) „Głos Niezależny", 4) 1 Maj i blot Młodz. Robotniczej, 5) Wydział zagraniczny Z. N. M. S., 6) Wycieczka socjalistów z Łotwy, 7) Wolne wnioski.

I. Po co Ci Kasa Chorych, Człowiecze? Trzeba „odciążyć przemysł od świadczeń społecznych".

II. Przemysłowców „odciążono", Liczbę lekarzy zmniejszono.

III. Przemysłowców „odciążono", Więc lekarstwa podrożały.

IV. A lekarz „prywatny": „Co, 5 złotych! To za mało!"

V. Chcesz podwyżki, człowiecze? Według arbitrażu masz 1 złoty na tydzień!

VI. A w domu...

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

RZECZYWISTOŚĆ I LEGENDA

Na artykuł mój p. t. „Przyczyny i skutki" (Robotnik", z dn. 3 b. m.), traktujący o wynikach gospodarczych r. z. odpowiedział w środowym „Głosie Prawdy" dyrektor Stefan Starzyński, autor pracy „Rok 1926 w życiu gosp. Polski". Treść tej odpowiedzi zmusza mnie do ponownego zajęcia się tą sprawą. A więc polemika. Stają przed naszemi oczami tak częste wymiany zdań, okraszonych złośliwością, urozmaiconych krytemi sztychami dwuznaczników i domysłów. Nie, tego nie zamierzam robić. Wzorem ob. Starzyńskiego, który odpowiedź swą przybrał w formy uprzejme i pełne sentymentu starej znajomości i koleżeństwa, moją replikę ograniczę do wysiłku wyjaśnienia sprawy.

Mojej tezie, wyrażonej słowami: **„otrzymaliśmy nowy system rządów, ale treść została ta sama... W podstawowej dziedzinie, w dziedzinie stosunków gospodarczych, przewrót majowy nie tylko nie wniósł nowych pierwiastków, lecz tę podstawową dziedzinę krzywdy proletarjatu zakonserwował"** — ob. Starzyński przeciwstawił twierdzenie, iż **rządy pomajowe złagodziły ciężary sanacji p. Zdziechowskiego, polepszyły sytuację w całym szeregu dziedzin życia, że przewrót majowy stworzył warunki dla sanacji życia gospodarczego, przeto też skutki jego są błogosławione.**

Już z tego zestawienia widocznem jest, że odpowiadając na mą tezę, ob. Starzyński ominął główną jej treść, chodziło mi bowiem nie o kwestjonowanie dodatnich rezultatów gospodarczych r. 1926. Stwierdziłem bowiem: „Wyniki jej (polityki gospodarczej państwa) są dodatnie... Ale osiągnięto te wyniki na drodze tak wielkiej krzywdy warstw pracujących, że rok 1926 dla klasy robotniczej i historji będzie okresem upadku pracy i dźwigania się kapitału po jej nagiętym karku". Omawianiu **metod** polityki gospodarczej, przyczyn, które sprowadzały takie a nie inne zamknięcie roku 1926, poświęcony był mój artykuł. Dlatego też, tę część odpowiedzi ob. Starzyńskiego, która dotyczy polepszenia sytuacji i złagodzenia ciężarów sanacji p. Zdziechowskiego, mogę pozostawić na stronie. Te drzwi stoją otworem. Nie potrzeba ich wywalać.

Ale z poza nich wychyla się legenda, iż wyniki te osiągnięto nowemi metodami, których prawo do życia zdobył przewrót majowy. To legenda szkodliwa, usypiająca sumienia wobec panoszącej się nieprawości w gospodarczej polityce państwa. To legenda, nie osnuta na rzeczywistości, lecz rażąco z nią sprzeczna. Dlatego wypowiedziałem jej walkę. Przeciwstawiłem tej legendzie o błogosławionych skutkach przewrotu majowego prozę rzeczywistości. A mówi ona, iż przewrót majowy w sferze gospodarczej podjął i przeprowadził w życie program klas posiadających, z którym klasa robotnicza prowadziła zaciętą walkę, o który to program rozbiła się koalicja i wobec którego klasa robotnicza nie ustanie w wysiłkach obalenia go.

Ob. Starzyński omija kwestję dróg na których osiągnięto wyniki roku 1926. Podkreśla zato dodatnie strony półrocznej, od maja gospodarki. Stwierdzamy więc, na podstawie zresztą wspomnianej już pracy mego szanownego oponenta, iż **proces poprawy nie rozpoczął się dopiero po majowych wypadkach, lecz daleko wcześniej.** Parę przykładów dla ilustracji.

1. Dochody i wydatki budżetowe wykazują wyraźną poprawę już w I-szym kwartale r. 1926 (patrz wykres na str. 8).

2. Miarodajny dla oceny „kryzysu zaufania" stan oszczędności, szczególniej w komunalnych biurach oszczędności wskazuje nieprzerwalny wzrost już od grudnia 1925 r. (wykres na str. 46).

3. Liczba bezrobotnych malała a liczba zatrudnionych rosła również w tym samym okresie czasu (patrz str. 59).

Aby więc utrzymać legndę o błogosławionych skutkach przewrotu majowego i rozbić socjalistyczną złośliwość, głoszącą, iż przewrót ten był w sferze gospodarczej jedynie „zbrojną interwencją na rzecz programu p. Zdziechowskiego" — trzeba wskazać jakie zmiany w polityce gospodarczej wprowadziły rządy pomajowe. Ob. Starzyński mówi, iż stworzyły one warunki dla sanacji życia gospodarczego. Lecz właśnie stoi przed nami kwestja, jakie są te warunki sanacji i jakiemi metodami ma być ona przeprowadzana? Czy uwzględniono w nich choćby w minimalnym stopniu zasadnicze postulaty Świata Pracy? Uwzględnienie tych postulatów było by tem „novum" o które nam chodzi. A tego nie widzimy.

Weźmy bowiem **budżet,** ten kościec wszelkiego wysiłku sanacyjnego. Zarówno propozycje budżetowe rządu na drugie półrocze 1926, jak i preliminarze na I-szy kwartał r. 1927 i rok gosp. 1927/28 nie przyniosły najmniejszego istotnego odchylenia od tendencji, zawartych w propozycjach p. Zdziechowskiego. Ten sam niesprawiedliwy rozkład podatków, ta sama przewaga podatków pośrednich (60 — 70% całości wpływów), ta sama pobłażliwość podatkowa dla klas posiadających. To na stronie dochodowej — a na stronie rozchodu jest nowość: — zwiększenie wydatków na wojsko przy zmniejszeniu kwot na opiekę społeczną (Bezrobocie) i Roboty Publiczne (Ruch budowlany, inwestycje), ale ta nowość jest restauracją najszkodliwszych społecznie tendencji reakcji.

Przejdźmy do **polityki cen.** W tej dziedzinie obserwujemy stały postęp drożyzny, bez jakichkolwiek określonych wysiłków w kierunku zahamowania jej. Nawet przeciwnie. W polityce zbożowej obserwowaliśmy wyraźną tendencję rządu ku zwiększaniu cen zboża. Wyraziła się ona w odrzuceniu wniosków p. min. Młodzianowskiego, działającego pod wpływem uchwał Rady Spożywców w kierunku zakazu wywozu zboża za granicę wtedy, kiedy to było aktualnem, a więc we wrześniu. Tę samą tendencję obserwowaliśmy w podnoszeniu cen artykułów monopolowych i świadczeń dawanych przez państwo (taryfy przewozowe) lub przez instytucje będące pod wpływem rządu (ostatnia afera licznikowa).

Wspomnę jeszcze **o polityce przemysłowej.** Laury kapitalistyczne p. Kwiatkowskiego, jego potulność wobec magnatów kapitału są szeroko znane. Ugięcie się całego rządu przed dyktandem kartelu cukrowniczego, było omawiane niejednokrotnie. Rolę rządu w arbitrażach między kapitałem i pracą czy w przemyśle węglowym, gdzie przedstawiciele rządu bezpośrednio wyrażali wolę przemysłowców, czy w przemyśle włóknistym, gdzie ostatni arbitraż świeżo nam stoi w pamięci — to również znane powszechnie fakty!

Pomijam i ja, wzorem ob. Starzyńskiego ogólne polityczne znaczenie przewrotu majowego, który do udziału we władzy powołał najbardziej wstecznych żubrów kresowych, wydając im kresy „na razgrablenje", mówiąc formułą bliską sercu p. Meysztowicza. I, ograniczając się do sfery gospodarczej, stwierdzam, że niema, nie widzę nowych momentów sanacyjnych w uwidocznionym programie i działaniu rządów pomajowych. Panoszy się natomiast stara nieprawość, wprowadzany jest w życie z uporem program gospodarczy reakcji. Jego manifestacją jest zamknięcie roku 1926.

Program to złudny. Gwarantuje rządowi poparcie kapitalistów i obszarników, ale w rezultacie niesie bankructwo. Bowiem bankrutami społecznymi są jego twórcy. Przyszłość Polski na nich opierać się nie może.

Na zakończenie mała dygresja: Rodzi się pytanie: skąd te pretensje? Czy nie dosyć, że korzystnie zamknięto rok zeszły? Czy nie dostateczny to tytuł do sławy rządu?

Na to pytanie, ukryte zresztą w żalu wyrażonym przez ob. Starzyńskiego, iż białe widzę czarnym — odpowiedź znajduję w tem, że mówimy o działalności rządu, który powstał z przewrotu, obalającego przy pomocy P. P. S. i klasy robotniczej rządy reakcji; mówimy o rządzie, który przyjmował sobie nazwę Rządu Pracy, o rządzie wreszcie z którym współpracujecie Wy, obywatelu Starzyński!

Mój światopogląd socjalistyczny uczy, iż zmiana osób nie stanowi jeszcze o zmianie systemu rządów. Rozbicie szerzonej przez Was legendy, prawdę mego światopoglądu potwierdza.

Zygmunt Zaremba.

ROZPORZĄDZENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ROZBUDOWIE MIAST

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie — z mocą ustawy — Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozbudowy miast. Rozporządzenie to może stanowić zdrową podstawę dla rozwoju masowego budownictwa małych mieszkań.

Jeżeli wykonywanie tego rozporządzenia będzie zgodne z jego duchem oraz jeżeli Rząd i ciała ustawodawcze zechcą realizować plan finansowy budowy mieszkań robotniczych, uchwalony na niedawno odbytym zjeździe *) robotniczych działaczy na polu mieszkaniowem, to można będzie oczekiwać znacznego posunięcia sprawy budownictwa mieszkań robotniczych naprzód.

Rozporządzenie przewiduje uprzywilejowanie budownictwa małych mieszkań, specjalnie przez gminy i spółdzielnie mieszkaniowe, pozwala na reorganizację wadliwie działających komitetów rozbudowy, zezwala na właściwą kontrolę gmin nad pożyczkami udzielanemi na budowę mieszkań, nakazuje układanie planów rozbudowy przez poszczególne miasta i t. d. i t. d.

Rozporządzenie umożliwia również przekazywanie kwot wpływających z podatków, a przeznaczonych dotychczas wyłącznie na obniżenie procentów od pożyczek udzielanych na budownictwo mieszkalne, bezpośrednio na cele budowlane. Wreszcie umożliwia ono prowadzenie właściwej polityki gruntowej (terenowej) przez gminy.

Wazkie pogorszenie projektu nastąpiło dopiero w ostatniej chwili przez wprowadzenie doń postanowienia odraczającego finansowanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego nowych osiedli (m. in. i robotniczych) aż do czasu zakończenia finansowania przez Bank już rozpoczętych budowli mieszkaniowych, wśród których jak wiadomo poważna ilość jest budowana w sposób wysoce społecznie nieusprawiedliwiony i nieekonomiczny.

Ponadto wadą rozporządzenia jest przeniesienie zbyt dużej ilości istotnych zagadnień w zakresie rozbudowy do rozporządzeń wykonawczych (m. in. kapitalnego zagadnienia oprocentowania pożyczek). Dużą rolę w tym względzie t. j. przy ustalaniu treści rozporządzeń wykonawczych mogłaby — i powinna — odegrać Rada Rozbudowy, mająca w myśl postanowień omawianego rozporządzenia powstać przy Ministrze Skarbu. W skład Rady mają wejść delegaci miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Lublina, Poznania, Bydgoszczy i Wilna, 6 delegatów Zw. Miast Polskich, delegat Zw. Spółdz. Spoż. Rzecz. Polskiej, (przy Związku istnieje obecnie Instruktorjat Spółdz. Mieszkaniowych), delegat M-rów: Spraw. Wewn., Robót Publ., oraz Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dla zapewnienia takiej realizacji poszczególnych przepisów nowego rozporządzenia o rozbudowie miast, która by odpowiadała rzeczywistym potrzebom szerokich warstw, konieczne jest niezwłoczne powołanie do życia Rady Rozbudowy. Zaś dla przeprowadzenia tych przepisów w życie w poszczególnych miastach, niezbędne jest — w myśl uchwał wzmiankowanej już przez nas konferencji robotniczych działaczy mieszkaniowych — natychmiastowe zorganizowanie Komisyj mieszkaniowych przez Rady zawodowe w ośrodkach przemysłowych. Wszelkich informacji mogą uzyskiwać takie komisje w Zw. Spółdz. Spoż. Rz. P. (Warszawa, ul. Grażyny), lub w Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Pierwszym krokiem Komisyj będzie zapoznanie przedstawicielstwa interesów warstw robotniczych z dotychczasową działalnością Komitetów Rozbudowy w ośrodkach powstania Komisyj.

O dalszych wspomnieć nie omieszkamy w miarę postępu prac nad wykonywaniem nowego rozporządzenia przez Rząd.

S. S. J.

*) Rezolucje zjazdu były ogłoszone w „Robotniku".

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 9 kwietnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Helsingfors 124,50 Holandja 358.15. Londyn 43,47. Paryż 35,05 Praga 26,51. Szwajcarja 172.16. Włochy 43.25 Wiedeń 125,83. Nowy Jork 8.93.

Notowania pozagiełdowe.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 141.25, Cukier 4.85, Węgiel 100.00, Modrzejów 8.05, Lilpop 24.10, Ostrowiec 83.50, Rudzki 1.70, Starachowice 3.14, Żyrardów 17.40, Rubli 100 złotem 465.00.

Listy Zastawne złotowe mocniejsze, Obroty ożywione.

CO SŁYCHAĆ Z POŻYCZKĄ?

Sprawa ta w najżywszym stopniu obchodzi całe społeczeństwo, wszak z nią związane jest powodzenie Państwa i życia gospodarczego. Ludność spodziewa się słusznie po wielkiej pożyczce poprawy swego bytu, ratunku z nędzy, w której trwa od początku wojny. Stąd pragnienie wiadomości o stanie usiłowań rządowych przełamania długotrwającego bojkotu kredytowego, skierowanego przeciw Polsce przez wszystkie państwa, będące bankierami świata. Sytuacja jest dla Polski tem boleśniejsza, że Stany Zjednoczone i Anglja nie mogą sobie dać rady z nadmiarem złota i szukają gorączkowo, gdzie można, kapitały lokować na, według naszych pojęć, niski bardzo procent. Więc ludność nasza pyta, dlaczego my jedyni pożyczki dostać nie możemy? i jakie są wyniki ostatniej ekspedycji naszej do Ameryki?

Prawdą jest, że układów o pożyczkę nie robi się publicznie, że niewczesne publikowanie może unicestwić i najmądrzejsze zabiegi, że wrogowie mogą nas dyskredytować, tam, gdzie zaufanie stanowić musi podstawę zawarcia tranzakcji, lecz rząd szuka ciszy, nie zapowiada na targu swoich zamiarów.

Dyskretnie prowadzone układy nie pobudzają ciekawości i niecierpliwości kraju, uzasadnionego zresztą bardzo zainteresowaniem ludności, gdyż jej imieniem przyjmuje rząd zobowiązania i na nią wyłącznie spada obowiązek wykonania przez rząd przyjętych zobowiązań. Pożyczka zaciągnięta ma być użytą dla dobra ludu, dla dobra jego gospodarstwa i dlatego jest on bardzo zainteresowany tem pytaniem, co się z uzyskaną poważną bardzo kwotą stanie. Ekspedycję po pożyczkę reklamowały czynniki rządowe, korzystając z biegłości w reklamowaniu nabytej.

Czytaliśmy w pismach, że znanych dwóch ekonomistów jest w drodze do Ameryki, zapewniwszy sobie szanse powodzenia. Następnie, że owi ekonomiści dla innych celów do Ameryki pojechali. Potem, że szanse uzyskania pożyczki są bardzo dobre, że delegaci uzyskawszy pożyczkę, wracają. Delegaci wrócili, delegaci dają wywiady pismom. Lepiej, artystyczniej podniecić ciekawości nie można, istnie amerykańska reklama. A gdy pragnie się dowiedzieć szczegółów i istotnej treści, wtedy rząd ogłasza prawdę, którą znał od początku, że podczas układów nie wydaje się komunikatów.

Prasa nie może swych czytelników odprawić tak autorytatywnym gestem, jakim ją rząd odprawił. Tysiące planów, tysiące zamiarów, tysiące gospodarczych poczynań, związanych jest z pożyczką i czytelnicy mają prawo żądać, by ich prasa informowała. Jest to prymitywny obowiązek prasy i racja jej bytu. Jeżeli prasa nie może wiadomości prawdziwych dostać, to polega na domysłach, na kombinacjach i stwarza sobie sztucznie informacje często szkodliwsze, niż ogłoszenie prawdy. Skoro rząd nie odkładał fanfary i pozwalał roztrębywać wiadomości o wyprawie o pożyczkę, to teraz nie może milczeć, nie wytwarzając szkodliwego zamieszania.

Głosi fama, że podpisanie przygotowanego układu z bankami amerykańskimi rozbiło się o przyrzeczoną im możność kontrolowania sposobu zużycia danej pożyczki. Tu racja nie jest po stronie tych panów, w których powstały teraz wątpliwości, czy też taki warunek nie przeczy samodzielności państwa polskiego.

Ależ, przecież rządowi było wiadome, że jeden z wysłanników, a mianowicie profesor Krzyżanowski propagował uzyskanie pożyczki nawet pod warunkiem kontroli międzynarodowej, a więc i Niemiec. Pan Krzyżanowski i jego działalność są zbyt znane, a jeżeliby banki amerykańskie o tem jego stanowisku nie wiedziały i słusznie mogły wnioskować, że jeżeli Rząd, wysyła p. Krzyżanowskiego, to na kontrolę Banku Polsk. się niezawodnie zgodzi.

Nie znamy układu przywiezionego z Ameryki, nie znamy warunków tam ustalonych, nie wiemy, na czem polegać miała kontrola amerykańska, ale nie ulega kwestji, że sposób użycia pożyczki tak w interesie gospodarstwa krajowego jak i w interesie uzyskania dalszych kredytów powinien podlegać ścisłej kontroli Sajmu. Jeżeli kontrola sejmowa byłaby rzeczą wszystkich stronnictw, to dałaby też pewność zaniepokojonym wierzycielom.

Brak zaufania do Rządu polskiego, a o zaufanie do Rządu rozchodzi się, a nie o nieufność do państwa czy narodu—nie polega na przypadku, ale jest wynikiem nieoględności nas samych. Kilkakrotne zapewnienia p. Zaleskiego o naszej pokojowości uważa świat za zwroty konwenansowe; dzisiaj prosta przyzwoitość tego wymaga.

Mussoliniemu nie brak zuchwałości przedstawiania swego imperjalizmu, jako robotę pokojową. Na takie oświadczenie świat nic nie daje, podobnie, jak na zapewnienie „wysokiego szacunku i poważania". Wielkie wrażenie robią improwizacje osób, w których rękach spoczywa władza.

Najwięcej wiary w świecie znalazł p. Zaleski, gdy niedawno w jednem z politycznych stowarzyszeń omawiał ewentualność wojny z Niemcami. Również p. generał Romer zwrócił na siebie uwagę świata politycznego, gdy na Górnym Śląsku, podczas uroczystości, publicznie rozważał ewentualności polsko - niemieckiej wojny.

Rekord wśród tego rodzaju politycznych pociągnięć uzyskał szereg stronnictw politycznych na sejmowej Komisji wojskowej, twierdząc, że Niemcy przygotowują przeciw nam wojnę i żądając wyjaśnień, jakie Rząd zarządził środki obrony. Nie mogę posądzić interpelantów, jakoby sobie nie zdawali sprawy z wpływu podniesienia tego tematu na usiłowania pożyczkowe, a to tem bardziej, że wiedzieć musieli, że Rząd w dyskusję na ten temat wcale wdać się nie może. Gdyby lewica taką ciekawość okazała, to pisma endeckie nie bez racji podniosłyby zarzut dwustronnej zdrady stanu.

Konieczność uzyskania wielkiej pożyczki państwowej doszła do świadomości całego społeczeństwa i wszystkie fantastyczne plany zastąpienia pieniądza opartego na złocie innym środkiem obiegowym, przycichły i jeżeli czasem pojawiają się głosy, wracające do dawnych pomysłów, to są one wyrazem patrjotycznej troski, wywołanej taktyką fanfary, zmieniającej się na klasztorne milczenie. Co się stanie, gdy znowu zawiodą nadzieje komunikatami rządowymi rozbudzone? Obudza się fantazja, myśl szuka nowych dróg, droga uzyskania złota staje się beznadziejną, stwórz walutę opartą na innych wartościach. Myśl ta ma swoją literaturę, projektów jest niezliczona ilość, pod przymusem czyniono najrozmaitsze próby i wszystkie zawiodły. Wszystko wróciło do złota.

Najciekawsza to próba bolszewicka. Kapitalizm złamano, stworzono otwartą drogę dla socjalizmu, usiłowano stworzyć organizację, opartą na podstawach społecznych, a nie indywidualnych, stworzono możność dekretowania wszystkiego, co się komu podoba i nie zdołano, pomimo braku środków obiegowych, pomimo tysięcy trudności z tego braku powstałych, nie zdołano stworzyć nowej podstawy dla elastyczniejszej waluty.

Cały świat dąży do ustalenia waluty właśnie na złocie opartej. Rząd obecny każe społeczeństwu składać ogromne, nieznośne ofiary, dla podtrzymania stałości złotego. Zrozumiano, że wartość pieniądza jest zależna od zaufania, które ten pieniądz w świecie uzyskuje i cała polityka Rządu jest skierowana na usunięcie zaburzeń finansowo-gospodarczych. Dla tego celu pozostawia się legię rodzin pozostających w państwowej służbie wprost w nędzy, dla trzymania złotego robotnicy żyć muszą w nieludzkich wręcz warunkach, ażeby budżet pozostał w równowadze i eksport nie ucierpiał — mimo braku nieodzownych inwestycji, mimo wciąż jeszcze wysokiej stopy procentowej, mimo wysokich ceł na konieczne narzędzia, na szereg artykułów, potrzebnych, a niezmiernie w Polsce drogich.

Czy można w tych warunkach heroicznej walki o zaufanie świata do naszej waluty, do naszej polityki finansowej, poważnie mówić o walucie nie opierającej się na złocie?

Stwórzmy sobie w świecie kredyt polityczny, okażmy powściągliwość, właściwą dzisiaj narodom kultury zachodniej, a nie zajdzie potrzeba szukania ratunku w świecie fantazji w świecie nierealnym.

Herman Diamand.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

JULISZKA.

(Dokończenie).

Mimo, że Juliszka bardzo Rumunów nienawidziła i zgoła ich za ludzi nie uważała, biegała jednak często do rumuńskiej wsi, Rohania. Mieszkała tam jeszcze większa nędza, jak w Gyancie. Chleb należał do rzadkich przysmaków, żywiono się głównie plackami kukurydzianemi, zwanymi „malaj".

Brudne, obdarte, wiecznie głodne dzieci bawiły się w przydrożnych rowach, myśląc tylko nad tem, co by zjeść można.

Ale Juliszka nie miała dla nich współczucia, wszak... były to dzieci rumuńskie. One natomiast patrzyły na nią z lękiem i podziwem. Białą miała twarzyczkę, śliczną w kwiaty chusteczkę, a na nogach buciki. A wszak nie było zimno. One i w zimie takich butów nie mają!

Juliszka kupowała w Rohaniu orzechy i to zwykle u Marca Minorescu, u którego rosły największe i najsmaczniejsze. Marco był teraz na wojnie, a żona jego i córeczka w wieku Juliszki cierpiały straszną nędzę. Juliszka nigdy jednak nad tem nie myślała.

Gdy wchodziła do niskiej, zakopconej chaty, czarna, chuda dziewczynka przyglądała się jej z zainteresowaniem, a matka jej pytała Juliszkę, czy był list od ojca. Stale i niezmiennie pytała o to, a Juliszka zachowywała się wyniośle, specjalnie wobec tej małej. Bo i cóż? Taka Rumunka...

Pewnego dnia, wybrawszy się po orzechy, Juliszka, jak zwykle, skierowała się ku chacie Marca Minorescu. Na cichem, pustem zazwyczaj podwórku, było dziś gwarno. Gromadka kobiet z lękiem i ciekawością podawała sobie z rąk do rąk ćwiartkę papieru, a Marcowa biadała głośno: „Że też człowiek czytać nie umie. List pewnie od męża. Ciekawość aż pali!" I zobaczywszy zbliżającą się Juliszkę zwróciła się do niej z prośbą o odczytanie listu. „Juliszka pewnie dobrze czyta, a i jej, Marcowej, córka, Maruszka, też by odczytała, umie przecież, do szkoły chodzi. Ale niema jej w tej chwili. A Marcowa i te inne kobiety nie umieją, dawniej bowiem, gdy one były jeszcze dziećmi, nie uczono dziewcząt. Niech Juliszka będzie tak dobrą i odczyta, a największe orzeszki z drzew Marca Minorescu powędrują do jej koszyczka".

I Juliszka nie bez pewnej dumy zaczęła czytać Otóż jakiś znajomy donosi, że Marco Minorescu zginął.

Głośny, rozpaczny krzyk przerwał czytanie. Kobieta, która przed chwilą słodkim głosem obiecywała Juliszce orzechy, płakała głośno, ścisnąwszy głowę rękami. Inne zawodziły wraz z nią i dopiero po kilku chwilach mogła Juliszka czytać dalej: „Wielu z naszych stron zginęło, bo cały pułk 7 utonął. Most załamał się, gdy przechodzili i nie uratował się nikt. Tam był i Marco Minorescu..."

Znów rozległ się krzyk gwałtowny, bolesny. Czarna, chuda dziewczynka niosąc naręcz zielska, skręcała właśnie ku domowi. Zamilkła na chwilę, spojrzała na matkę, to znów na list w ręku Juliszki i jakby teraz dopiero zrozumiawszy co się stało, zaniosła się długim, bolesnym płaczem. Biła się zaciśniętymi piąstkami po rozczochranej głowinie, jakby chcąc krzykiem swym przepłoszyć okrutną wieść.

A Juliszka, oddawszy list, oddaliła się.

„Jakiż to dziki naród ci Rumuni!"— pomyślała. — „Krzyczą, wrzeszczą, aż uszy puchną! I o co? O jednego Rumuna!"

. . . . . .

Znów dni mijały jak zwykle. Żuża uspokoiła się i pracowała za dwoje, a Juliszka chodziła codzień do szkoły pytać, kiedy żołnierze stamtąd wyniosą się, a nauka rozpocznie. Ale codzień wracała z niczem. Żołnierze wciąż byli, kręcili się po podwórku i witali Juliszkę „Jueszted - kiwanok" (dzień dobry pani), a w klasach stały stoły i nic nie zapowiadało, by jakieś zmiany nastąpić miały.

Rozpadały się deszcze, rozmokły błotniste drogi Gyanty. Juliszka przestała wychodzić z domu i nudziła się okropnie. Marzyła o powrocie ojca. Choć na parę dni, na urlop jak Szabo Misza. Przycisnąwszy nosek do małej szybki, wpatrzyła się w błotnistą ulicz kę, po której teraz już nawet psy nie włóczyły się. Czasem tylko ktoś z osady cygańskiej (głód im tam już pewnie dość dokuczył) przesuwał się, brnąc w błocie i żebrząc głośno przed każdą chatą: „Kerim sepe, kerim, kerim".

Odpowiadało mu zazwyczaj szczekanie psów lub ostre wymyślanie gospodyń, by drzwi zamykać, bo znów cyganie włóczą się po wsi...

Raz w taki ponury dzień, gdy deszcz strugami spływał po niewielkim okienku, a wiatr łamał drobne gałązki, ciskając je na wszystkie strony, w sieni zastukały czyjeś saboty. Drzwi uchyliły się i zziębnięta listonoszka wsunęła się do izby. Przyniosła list. Żuża chwyciła go w drżące dłonie i wetknąwszy listonoszce kawał chleba, wyprawiła za drzwi. Wtedy usiadły z Juliszką przy oknie, by w spokoju pismo odczytać. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że było to pismo od ojca. Juliszka wzięła do rąk list, bo matka czytać nie umiała — ale właściwie to nie był list, tylko karta, zwykła karta korespondencyjna, z ślicznym, małym czerwonym krzyżykiem u góry.

Juliszka poczęła czytać jakieś zawiłe zdanie, a choć wszystkie słowa gładko odczytała, sensu wcale nie rozumiała. Dopiero w drugim zdaniu ujrzała dwa znajome, kochane wyrazy: „Laciko Leosz".

Otóż to drugie zdanie mówiło, że Laciko Leosz nie jest wymieniony ani w spisach rannych, ani zabitych... Wiadomo tylko, że był w pułku Nr. 7...

Juliszka krzyknęła przeraźliwie... „Nr. 7. Tam był i Minorescu..." I krzyczała coraz głośniej, głośniej może nawet od małej, chudej Rumunki.

I co dziwne, że właśnie w tej chwili o niej myśleć musiała. O niej, która dla niej nie była człowiekiem, bo zrozumiała, że i tamta tak samo cierpiała... Ojciec tamtej, biedny Rumun, kochał swoje dziecko tak, jak bogaty Laciko Leosz swoją Juliszkę. I to małe, chude dziewczę jest taką samą sierotą jak ona, córka bogacza węgierskiego.

W tej samej wodzie zginęli — wobec śmierci byli równi...

A ten sam ból, który teraz szarpie serduszkiem Juliszki, rwał serce tamtej z Rohania...

Każdy człowiek ma duszę, każdy odczuwa ból, smutek, opuszczenie, należy więc współczuwać z każdym kto cierpi.

. . . . . .

Kiedy na wiosnę wyjeżdżałam z Gyanty, wstąpiłam do chaty Zuzy, by ją i Juliszkę pożegnać. Pierwszą znalazłam w kuchni zajętą jak zwykle. Juliszka zaś z drugą dziewczynką przerzucały książki przy stole, mówiono bowiem, że nauka wnet się zacznie.

Z trudem poznałam w towarzyszce Juliszki chudą, małą Rumunkę. Wyglądała znacznie lepiej na tłustej strawie Zuzy i była schludnie i ładnie odziana.

Dowiedziałam się od Zuzy, że wdowa po Marcu Minorescu musiała pójść pracować za domem, a małą zabrała Zuza na usilne prośby Juliszki.

„Kocha ją jak siostrę" — dodała — „a tak Rumunów nienawidziła. Och, zmieniła się od otrzymania wiadomości o śmierci ojca! Teraz to nawet w cygana kamieniem nie ciśnie, bo mówi, że i jego to boli..."

Jadwiga Borowiczowa.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 85: Warszawa, „Robotnik".

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego Nr.: I. Dzieci, nie męczcie zwierząt, bo czują tak samo, jak ludzie. II. Uważajcie, by nie zrobić kleksa w kajecie. III. Co dziewczynka zbuduje z klocków? IV. Czy ten człowiek przebiegnie tak prędko by go samochód nie przejechał? V. Czy pies przeskoczy laskę? VI. Biedny ptaszek siedzi w klatce.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego Nr. nadesłali: J. Szymańska, A. Radomska, E. Cieślicka, Sławek F., D. Nirnstein, Z. Cieślińska, Felek B.

WIOSNA

Przyniosła ją kobieta w chustce
w czarne i białe kratki,
Schowana w żółtym koszyku
Wyglądała, jak niebieskie kwiatki,
Bukiecik przy bukieciku.
Każdy wiedział, że to jest wiosna
gdy spojrzał na ten koszyk.
Mały gazeciarz z kieszonki
wyjął dwadzieścia groszy
I od tej obcej kobiety
w czarne i białe kratki
Kupił niebieską wiosnę
dla swojej chorej matki.

Ewa Szelburg.

CO SPOTKAŁO PANA MAN-DA-RY-NA I PANIĄ MAN-DA-RYN-KĘ?

Z dalekich Chin
Pan Man - da - ryn
I jego żona, chinka,
Pani Man - da - ryn - ka
Przyjechali w goście
Do małego Linka.
Mały Linek zaraz
Zawołał Lucynki:
— Zgadnij, co dostałem! —
— Pokaż!
— Mandarynki!!! —
— To jest z dalekich Chin
Żółciutki Man - da - ryn,
A to jest także chinka,
Pani Man - da - ryn - ka.
Prawda, jacy śliczni?
A troszkę zgnieceni,
Bo tu przyjechali
W maminej kieszeni.
Ja wezmę Man - da - ry - na,
A ty weź Man - da - ryn - kę! —
Tak grzeczny Lin częstuje
Siostrzyczkę swą, Lucynkę.
— — — — — — — —
Za chwilę z Man - da - ryn - ki
Już tylko są... łupinki,
A z pana Man - da - ry - na
Pięć pestek i łupina!

E. Sz.

WIOSNA

Wiosna idzie, znać ją wszędzie, na łąkach, na polach, w lasach. W naszych miejskich parkach i ogrodach budzi się też życie. Tu i owdzie ponury, szary koloryt nagich konarów i gałęzi zaczyna się mienić barwą to żółtą, to brunatną, to czerwonawą, to srebrzysto - szarą. To pączki się budzą do życia, już jesienią były na drzewach i całą zimę przetrwały suche, twarde, szczelnie mocną okrywą z łusek otulone, zlepione masą żywiczną, mróz ich nie zwarzył, wilgoć nie dosięgła. — Teraz gdy słońce przygrzało i ziemia rozmarzła pączki rosną, ciasno im, pęka twarda pokrywa, ukazują się dalsze łuski innej barwy, lepkie od masy żywicznej, pachnące. Wysuwają się też niepewnie młode zielone listki. Zabarwienie zielone gałązek występuje coraz wyraźniej, coraz gęściej, aż zazielenią się całe aleje, całe kępy, całe łączki i trawniki.

Na trawnikach pojawią się wkrótce kwiatki wiosenne: stokrotki, ziarnopłomy, fijołki.

Na ulicach sprzedają już białe przebiśniegi i śnieżyczki, niebieskie przelaszczki i fjoletowe sasanki. Czyż tak prędko zdążyły wykiełkować ich nasionka, wrosnąć korzeniem w ziemię, wydać łodygę, liście i kwiaty?

Bynajmniej: trwała łodyga podziemna przelaszczki i sasanki wydała już na jesieni młody pęd, dobrze zabezpieczony i w ziemi ukryty. Ciepłe promienie słońca powołały go do życia, a zawarte w nim pączki rozwinęły się w liście i kwiaty.

Przez śniegi i śnieżyce rozwijają się z cebulki, która też doskonale w ziemi zimuje i wczesną wiosną już pęd wysyła ku górze. A że cebulka jest doskonałą śpiżarnią, pączek rozwija się szybko i w krótkim czasie, bo zaledwie śnieg zniknie otwiera swe białe wdzięczne dzwoneczki.

Wanda Pożaryska.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

JAK SOBIE DZIECI PORADZIŁY.

W jasnej, pełnej słońca i gwaru izbie szkolnej, w „naszej kochanej" klasie, rojno i wesoło. Pracują chłopczyki i dzieweczki, aż cała szkoła podobna jest do ula... Bo nietylko w „naszej" ki i dzieweczki, aż cała szkoła podobdzie mały ludek. Najmłodszy, najstarszy i ten średni. A ten średni, to właśnie my—oddział I. Zgadnijcie, ile nasza szkoła ma oddziałów? No, odrazu powiemy, trzy: nasz I, dalej oddział II już prawie dorosły (najstarsi dobiegają 9-go roku życia), i Przedszkole, gdzie niema jeszcze uczniów, tylko „malcy". Ale my, starsi, z I oddziału bawimy się czasami z nimi klockami, albo lepieniem z gliny, albo jeszcze inaczej. Bo Pani mówi, że to nic nie szkodzi. Nauka nauką, a zabawa zabawą.

Nasz oddział już czyta. Niektórzy bardzo dobrze czytają i piszą, inni gorzej, każdy z nas patrzy na swój elementarz, jak na dobrego przyjaciela, który opowiada nam ciągle na nowo bardzo ciekawą historję o Ali, Janku, Zosi i Asie. A także o lalkach, Oli i Celi, i o kotkach, Kiciku i Miciku. Są między nami tacy, co wam odrazu przeczytają cały elementarz od początku do końca, gdzie tylko im każecie. Są inni, co do połowy umieją, a dalej namyślają się lub mówią, że jak się namyślą, to potem przeczytają. A są też i tacy, co tylko początek znają, a dalej wydaje im się elementarz jakimś ciemnym lasem, gdzie zabłądzić łatwo. Dlaczego jedni umieją więcej, inni mniej, jakby nie w jednej klasie uczyli się od początku roku? Możnaby o tem dużo powiedzieć! I trzeba koniecznie nad tem pomyśleć i naradzić się wspólnie, bo to przecie wielka bieda i nieprzyjemność dla tych słabszych dzieci, a więc i dla całej klasy. Bo przecie klasa żyje w zgodzie i przyjaźni z kolegami, nie chciałaby wcale rozłączać się z kolegami na rok przyszły. Ileż to będzie płaczu i lamentów, ile żalów, gdy Pani przy końcu roku rozda cenzurki i powie smutnie: „Nie wszystkie dzieci mogą iść z nami dalej, do II oddziału. Są takie, co będą musiały zostać w I-ym na rok drugi, bo nie mogłyby z nami razem w II oddziale ani pisać, ani czytać, ani rachować..." I Pani zmartwi się bardzo, i rodzice tych dzieci jeszcze więcej się zmartwią, i same dzieci będą płakały, a z niemi cała klasa. Więc trzeba pomyśleć i naradzić się wspólnie, póki jeszcze jest jakaś rada i ratunek.

Dziś właśnie w naszej klasie była taka narada. Więc wszystko opowiemy, cośmy uradzili, to może się przyda jakimś innym dzieciom, w innej szkole, gdzie mają takie same kłopoty i zmartwienia, jak i my.

(D. c. n.). **Izabella Rolińska.**

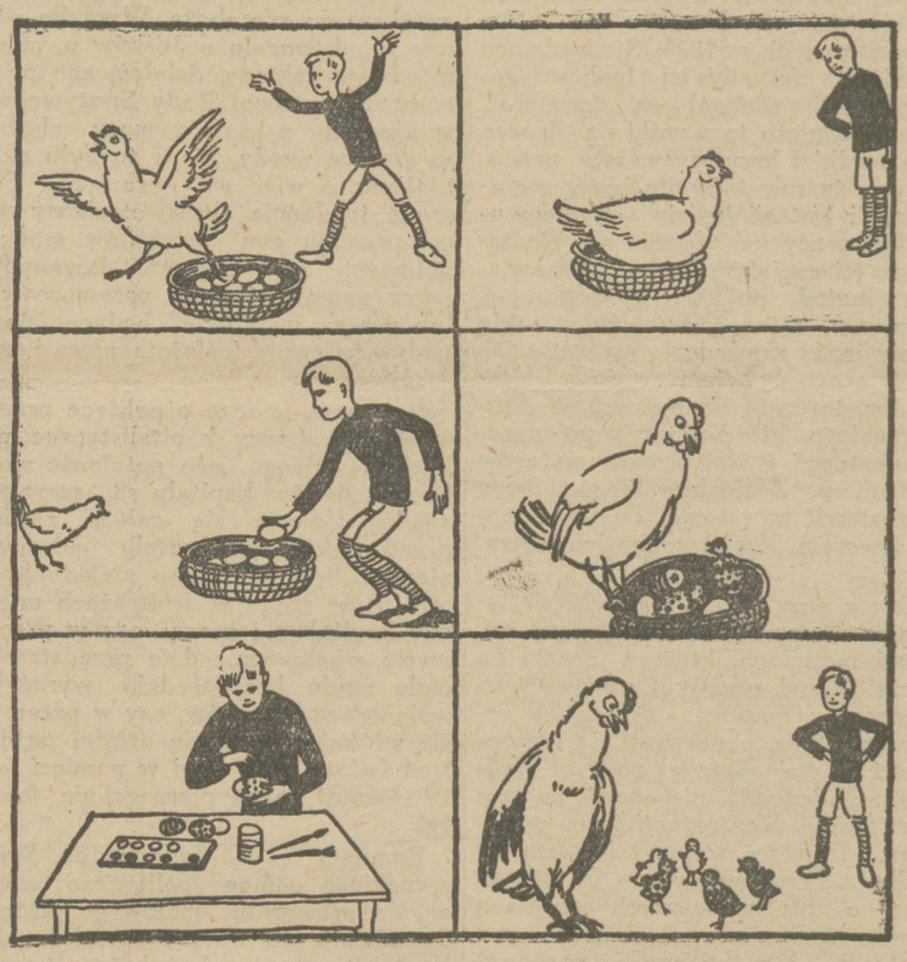

LISTY OD DZIECI I DO DZIECI

Do I. Skulskiego. Nie możemy umieścić.

A. Nowickiemu. „Przyjacielowi Dzieci" miło, gdy sprawia dzieciom radość i gdy go tak oczekują, jak o tem piszesz. — Owszem, przyczyń się do zwiększenia liczby prenumeratorów, a z czasem może „Przyjaciel Dzieci" znów się powiększy.

Dzieci z Ogniska na Woli piszą nam:

„Dnia trzeciego kwietnia w niedzielę Ognisko na Woli poszło na wycieczkę. Przed pójściem na wycieczkę ułożyliśmy plan. Wyruszyliśmy o godz. 11-ej. Wesoło było nam, po drodze śpiewaliśmy piosenki. Szliśmy do Babickiego lasu, ale dowiedzieliśmy się zaraz, że to las nieprywatny, tylko magistracki, więc udaliśmy się do Węglowej Wólki. Po drodze mieliśmy odpocząć, więc upatrzyliśmy sobie miejsce dogodne do osiedlenia się. Po krótkim odpoczynku zaczęliśmy się bawić i postanowiliśmy tu zostać. Przyjemnie nam było, tylko z powrotem dziewczynki narzekały, że są bardzo pomęczone. Wycieczka nam się udała. Dzień był pogodny.

W. Ziębicki imieniem Ogniska na Woli.

ZAGADKI

ułożone przez **Zdzisława B.**

1) Litera w literze, do radja się bierze.

2) Wpisać w kwadraciki słowa tak, by litery w kwadracikach czytane wzdłuż i wszerz dały nazwę Święta Pracy.

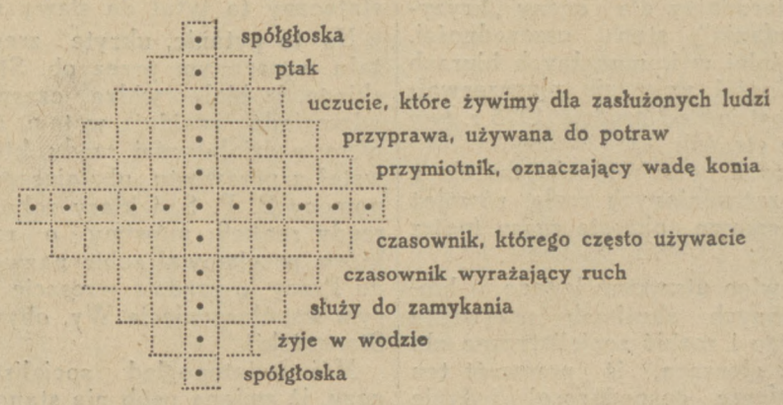

Rozwiązania zagadek należy nadsyłać najdalej do czwartku, w którym to dniu odbędzie się losowanie. Trzy wylosowane rozwiązania zostaną nagrodzone książkami.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 5. — Długa 25.
Ostatnie 4 dni.
Początek o godz. 6.15 wiecz. **Dla młodzieży dozwolone.**
„GRAZIELLA"
W rolach głównych: **NINA VANNA, JEAN DEHELLY.**
Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr., 1 zł.

17 Kwietnia Otwarcie Sezonu Wiosennego
„GRANICA W PŁOMIENIACH"

KOMUNIKAT

Począwszy od dnia 8 b. m. w **KINEMATOGRAFIE MIEJSKIM** wyświetlany jest **na seansach popołudniowych, a dnia 14 i 15 b. m. na seansach wieczorowych** film religijny

„ŻYCIE, CUDA I MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA"

Niedziela dn. 10 b. m. I seans godz. 3.30, II seans godz. 5 pp.
Poniedziałek dnia 11 b. m. Niema pokazu filmu religijnego.
Wtorek dnia 12 b. m. Niema pokazu filmu religijnego.
Środa dnia 13 b. m. I seans godz. 3.30, II seans godz. 5 pp.
Czwartek „ 14 b. m. I „ „ 6 w. II „ „ 7.30 w.
III seans godz. 9 w. IV seans godz. 10.15 w.

Ceny miejsc normalne: 50 gr., 75 gr., 1 zł.

2 uroczyste koncerty Wielkoczwartkowe

odbędą się w czwartek dn. 14 b. m. o g. 8.30 wiecz. jednocześnie w 2-ch kinach: „Casino" (N.-Swiat 50) i „Colosseum" (N.-Swiat 19).

Wykonawcy:
Berta Crawford, Zboińska-Ruszkowska Polińska-Lewicka, Skonieczna, Strzelecka.
Dygas, Dobosz, Gruszczyński, Freszel. Mossoczy, Michałowski, Wiśniewski, Przesmycki.

Przedsprzedaż biletów od 1 zł. w kasie zamawiań — Krak. 9.

NIETOPERZ KAROWA 18 Ceny od 1—5 zł. | Dziś 3 przedst. 5.15, 7.30, 9.30 w. **CIOTKA MA GŁOS** Wielka rewja w 2 akt Wystawił M. A. Rek

1927 r. 1927 r.
BUSKO
Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej
Sezony letnie od 1 maja do 31 października.
Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.
Dojazd: Stacja kolejowa KIELCE, skąd automobilami do zakładu.

WYPADKI

WYBUCH I POŻAR W PRALNI. JEDNA OFIARA.

Wczoraj o godz. 5 po poł. przy ul. Siennej nr. 35 w pralni bielizny i farbiarni chemicznej, należącej do Bolesława Wojalskiego, nastąpił wybuch benzyny i pożar, którego ofiarą padła jedna z pracownic. Szczegóły tego wypadku są następujące: W pralni mieszczącej się w suterynie prasowaczka, Zofja Krawczykowa, czyszcząc płaszcz męski, spowodowała wybuch benzyny i pożar. Krawczykowa początkowo starała się ugasić płomienie, lecz nadaremnie, przyczem doznała poparzenia twarzy, rąk i nóg. Piorąca bieliznę w sąsiedniej ubikacji, Marja Czubek, lat 47, z przestrachu straciła przytomność i doznała silnego wstrząsu. W chwili alarmu na rogu ul. Sosnowej i Siennej znaleźli się przodownik Skottak i posterunkowy Jabłoński, którzy momentalnie wpadli do suteryny, wyprowadzili obie nieszczęśliwe kobiety, poczem kilku kubełkami wody ugasili palącą się garderobę. Po chwili przybyło pogotowie IV oddziału straży ogniowej. Gdy sierżant Jędraszkiewicz chciał dotrzeć do miejsca pożaru, okazało się, że ktoś ze współpracowników pralni zamknął suterynę. Upłynęło około 10 minut zanim znaleziono klucz i wpuszczono strażaków. Okazało się, że ogień został już całkowicie ugaszony. Lekarz Pogotowia udzielił pierwszej pomocy Krawczykowej, stwierdzając poparzenie pierwszego i drugiego stopnia.

KTO KRADŁ PALTA I PORTFELE W URZĘDACH I SZKOŁACH?

W związku z dokonaną kradzieżą 150 zł. wraz z portfelem dr. Przesmyckiemu w Państwowym Instytucie Hygieny przy ul. Kujawskiej nr. 2, dokonaną jak wiadomo, przez Zofję Pokrzywińską, rzekomo wychowawczynię dzieci (Bończa nr. 1), funkcjonarjusz ekspozytury śledczej Michał Pawlak do chwili obecnej stwierdził, że Pokrzywnicka dokonała jak dotychczas ustalono, 5 kradzieży: w innych instytucjach i szkołach Aresztowana przyznaje się do popełnienia tych kradzieży.

KRWAWA ROZPRAWA W ŚRÓDMIEŚCIU.

Nocy zeszłej o godz. 2-ej przy zbiegu ul. Trębackiej i Krak. Przedm. na płyty chodnika padła jakaś kobieta, wzywając pomocy. Na krzyk nadbiegł policjant, zatrzymując po drodze uciekającego mężczyznę. Jak się okazało, kobietą ową była Marja Pawłowska, która otrzymała cios nożem w plecy. Sprawcą zbrodniczego czynu okazał się „opiekun" Pawłowskiej, Marjan Dłukokęcki.

POŻARY.

W mydlarni należącej do Abrama Bechera przy ul. Pawiej nr. 16, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się zaprawa do podłóg. Pożar ugaszono bez udziału straży ogniowej. Wypadku z ludźmi nie było.

Przy ul. Tarczyńskiej nr. 14, w mieszkaniu Józefa Wilczaka na 4 piętrze, od silnie rozpalonego pieca kuchennego zapaliła się ściana drewniana. Pożar ugasił dozorca przy pomocy domowników, przyczem wyrąbano część ściany.

TRUP KOBIETY W PIWNICY.

W domu nr. 21 przy ul. Hożej w korytarzu piwnicznym znaleziono trupa kobiety niewiadomego nazwiska, lat około 55. Przy trupie znaleziono butelkę z resztkami nieznanej trucizny. Dokumentów przy trupie nie znaleziono.

Z sądów.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym przez pomyłkę wydrukowaliśmy, że Bau w procesie swym i Marjana Lindego skazany został na pół roku więzienia. Skazano go nie na pół, lecz **1 i pół roku.**

Zwolnienie Pawłowskiego za kaucją.

B. aspirant policji politycznej Stefan Pawłowski, skazany przez sąd apelacyjny na 5 lat ciężkiego więzienia za wydanie komunistom tajnych dokumentów urzędowych, obecnie wniósł podanie o zwolnienie go z więzienia za kaucją.

Sąd zdecydował Pawłowskiego zwolnić za kaucją 35.000 złotych.

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem w ciągu całego dnia padał drobny deszcz, temperatura rano 3°, w południe 6°, najwyższa onegdaj 12°, opadu za dobę ubiegłą zanotowano 10 mm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°4, najniższa 0°7.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: dalsze polepszenie się stanu pogody w całym kraju: zachmurzenie malejące, rano mglisto, miejscami, zwłaszcza w górach, możliwy jednak jeszcze przelotny deszcz. Po chłodnej nocy większe ocieplenie. Słabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

Pobór. We wtorek, 12 kwietnia, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegającym P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę powinni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd czynności tej z jakichkolwiek powodów nie uskutecznili.

Z Centr. Kom. Związku Żydowskich Stow. Akademickich Ucz. Polskich. W związku z zaostrzeniem się kwestji dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjów niektórych wydziałów lekarskich Uniwersytetów Polskich, Cent. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Stow. Akad. postanowił przedsięwziąć kroki w kierunku załatwienia tej kwestji na drodze ustawodawczej.

W tym celu została zwołana konferencja przedstawicieli Żyd. Młodz. Akad. środowisk: Krakowa, Lwowa, Wilna i Warszawy. Konferencja ta rozpocznie się dziś w lokalu Żydow. Stow. Medyków Un. Warsz. Elektoralna 8, o godz. 10-ej rano.

Zjazd nauczycieli muzyki. W dniach 22 — 26 maja 1927 r. odbędzie się w Warszawie zjazd nauczycielstwa śpiewu i muzyki w seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych.

Siedziba Komitetu: Warszawa, Seminarjum męskie, Krak. Przedmieście, 36.

Odczyt o „Parsifalu". W poniedziałek 11 b. m. w Sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) p. Wanda Dynowska, wygłosi odczyt p. t.: „aPrsifal w świetle wiedzy okultystycznej". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.

Z Teatrów świetlnych

Apollo. „Precz z aktorkami" z G. Swanson.
Stylowy. „Syn szeika" z R. Valentino.
Filharmonja. „Redża i jego bogini".
Splendid. „Wielka Parada".
Kino Palace. „Nietrudno zostać ojcem".
Wodewil. „Bunt krwi i żelaza" — „Kochanka Szamoty".
Kino Palace. Szalona Księżniczka.
Pan i Corso. „Czarny raj".
Casino. „Ulice pokusy".
Światowid. „Wielka Parada".
Kinematograf miejski. „Graziella".
Colosseum. „W jarzmie grzechu".

PALACE Chmielna 9 Pocz. o g. 5 pp
Sensacyjny dramat w 10 aktach z życia sfer arystokratyczno-dyplomatycznych p. t.
SZALONA KSIĘŻNICZKA
W roli tytułowej **ELLEN RICHTER**

PALTA GUMOWE
ORAZ
GABARDINOWE, TOURNOVE
w najlepszym gatunku poleca w wielkim wyborze po cenach nizkich na dogodnych warunkach dawno egzyst. Firma
S. WACHMAN Nalewki 23 m. 55 tel. 285-51.
II-gie podw. I-sze piętro.
Hurt Detal.

REFORMACKIE pigułki z marką **Zakonnik**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. Zł. 1.35 wyrobu apteki
Karczewski-Tuszyński,
Warszawa, Trębacka 4.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

Wystrzegać się falsyfikatów!
Od lat kilkudziesięciu znana nasza
ULTRAMARYNA
jest najlepszą farbką do bielizny.
PRZEM.-HANDL. ZAKŁ. CHEMICZNE
LUDWIK SPIESS I SYM
Sp. Akc.—Warszawa.

Trudny wybór
ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów.
Tylko przy mydle decyzja jest łatwa.
Bo choć wiele jest jego gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda
mydła JELEŃ-SCHICHT.
Mydło **JELEŃ-SCHICHT** dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa.
Żądajcie tylko mydła **JELEŃ-SCHICHT** i zwracajcie uwagę na znak ochronny:
„Skaczący jeleń".

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY ROBOTNICZE.

Boisko Skry: O godz. 10. Wewnętrzne klubowe zawody lekkoatletyczne „Skry" zarówno męskie jak i kobiece. O godz. 13 Skra II — Ruch II. O godz. 15 zawody o mistrzostwo kl. A Skra I — Ruch I.

Boisko na Brudnie: O godz. 10, zawody o mistrzostwo T. U. R. Kordjan — Powiśle. O godz. 12 Kordjan — Strzała. O godz. 15 Kordjan Z. Z. K. Warszawa-Wschodnia.

Boisko 11 Listopada: zawody o mistrzostwo T. U. R. pomiędzy R. D. S. „Ogniwo" a Turem.

BACZNOŚĆ!!!
UCZESTNICY KURSU INSTRUKTORÓW W. R. S. K. O.

Wszyscy uczestnicy kursu instruktorów W. R. S. K. O. stawią się dziś o godz. 12 po poł. w lokalu „Skry" celem otrzymania dyplomów i dokonania wspólnej fotografji.

KALENDARZYK ZAWODÓW SPORTOWYCH.

DZIŚ:

Agrykola: godz. 11 rano. Dokończenie eliminacyjnych zawodów PZLA. W programie: **100 mtr.** (Szenajch, Dobrowolski, Rothert, Weiss); **rzut dyskiem** (Baran, Cejzik, Szydłowski); **1500 mtr.** (Foryś, Malanowski, Jaworski, Freyer, Łukaszewicz); **skok w dal** (Sikorski, Dobrowolski, Cejzik, Nowosielski); **bieg 400 mtr.** (Rothert, Weiss, Kostrzewski, Cejzik, Koralkowicz, Meyro, Jaworski Zb.)

Godz. 12 start biegu „Kurjera Polskiego".

Godz. 16 mecz o mistrz. Ligi Polonia — Legja.

Dynasy: godz. 12 mecz o mistrz. kl. A. Varsovia — Korona.

Marymont: godz. 15.30 Orkan — Marymont.

SARMATA — GWIAZDA 4:2 (1:1).

Wczorajsze zawody towarzyskie na boisku Skry, pomiędzy Sarmatą a Gwiazdą zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem tramwajowej drużyny w stosunku 4:2 (1:1). Gra bardzo żywa i interesująca. Przyczem Sarmata była silniejszą fizycznie, natomiast Gwiazda górowała techniką. W pierwszej połowie gra przy prawie równych siłach, zakończyła się wynikiem remisowym, pomimo, że atak Sarmaty był lepszy. Po przerwie inicjatywa przechodzi do rąk silniejszej fizycznie Sarmaty, która opanowała zupełnie boisko, zdobywając kolejno trzy bramki przez Kusocińskiego (2) i Czerniawskiego. Bramki dla Gwiazdy zdobyli Górka (oczywiście!) i Fajnbaum z karnego. Sędziował p. Glinkin bez zarzutu. Widzów dużo.

Przedmecz Sarmata II — Gwiazda II zakończył się również wygraną Sarmaty w stosunku 7:6 (!). Gra toczyła się bez zbytniej przewagi jednej z drużyn. I. K.

MECZ O MISTRZOSTWO KL. A.
ORKAN — MAKABI 3:2 (2:1).

Rozegrany na boisku Legji pierwszy w sezonie mecz o mistrzostwo klasy A Warszawskiego O. Z. P. N. przyniósł zwycięstwo Orkanu nad Makabi w stosunku 3:2 (2:1). Bramki dla Orkanu zdobyli Zbyszewski (2) i Nieć (1), a dla Makabi — Heling.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 6-ej „Parsifal"

Narodowy
o 8-ej „Mściciel"

Letni
o 4-ej „W rajskim ogrodzie"
o 8-ej „Panna Marcelina"

Teatr Wielki. Dziś misterjum „Parsifal". W poniedziałek sprzedane przedstawienie „Ślubów panieńskich". We wtorek premjera komedji romantycznej St. Miklaszewskiego p. t. „Farys".

Teatr Narodowy. Dziś wiecz. „Mściciel" St. Przybyszewskiego.

Teatr Letni. Codziennie „Panna Marcelina".
Dziś popoł. „W rajskim ogrodzie".

Teatr Polski. Dziś i jutro po cenach obniżonych ostatnie dwa razy „Dzieje grzechu".
Dziś o godz. 4 popoł. „Święty Gaj".

Teatr Mały. Codziennie komedia Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić". Dziś o 12 w poł. i o 4 popoł. po cenach najniższych „Świt, dzień i noc".

Operetka Messal - Niewiarowska. Dziś przedstawienie „Adieu Mimi" R. Benatzky'ego z p. Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej oraz „Nasz dodatek nr. 4".
Dziś o godzinie 4.15 popołudniu po cenach zniżonych, operetka „Księżna Cyrkówka".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. „Ta, która zwycięża".
Dziś popołudniu „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Odrodzony (na Pradze). Dziś po poł. „Bezrobocie", o godz. 8 wiecz. ostatni raz „Tajemnica Magdeburga i Szczypiorny".

Teatr im. Fredry. Dziś o godzinie 12-ej w południe dla dzieci „Żabi król". Popoł. i wiecz. „Golgota".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie rewja „Podwójny nelson".

„Perskie Oko". Nowa rewja p. t. „Murowane".

Olimpja. Codziennie „Radjo-miłość".

„Eldorado" (Hoża 29) od soboty rewja p. t. „Wiosna! Dolary w drodze".

Teatr Nietoperz (Karowa 18). Dziś premjera rewji „Ciotka ma głos".

Teatr dla dzieci (Jasna 3). Teatr dla dzieci w gmachu „Komedji" wystawia w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 12-ej m. 15 w poł. baśń: „Guliwer u liliputów". Widowisko zakończy komedyjka w 2 aktach p. t. „Polowanie na wilka".

Z Filharmonji. Dziś, w niedzielę, na poranku muzycznym poświęconym muzyce francuskiej wystąpi dwoje świetnych artystów Henryk i Lydja małżonkowie Opieńscy. Pani Barblan - Opieńska, znana zagranicą śpiewaczka estradowa, odśpiewa pieśni Duparco, Faure'go i ludowe (w własnej harmonizacji), a Henryk Opieński, dyrygować będzie utworami Francka, Dukasa i Bizeta.

TAJEMNICE GROCHOWSKIEGO POLA

Znaleziono jeszcze jedną urnę.

Uczeń 5-go odziału szkoły powszechnej nr. 60 w Grochowie, Mielczarz, korzystając z wolnych godzin od nauki, spędzał je opodal szkoły na terytorjum ul. Omulewskiej w Grochowie I, pomagając piaskarzom nakładać piasek kopany ze wspomnianego terytorjum do jednej z pobliskich budowli.

Gdy Mielczarz zapuścił szpadel w dół natknął się na coś twardego.

Przeczuwając, że musi to być jakieś wykopalisko chłopiec z zachowaniem wszelkich ostrożności, wydobył przedmiot, który okazał się urną. O odkryciu swym Mielczar zakomunikował kierownikowi szkoły Tadeuszowi Zienkiewiczowi, któremu urnę wręczył. P. Zienkiewicz zawiadomił profesora drł Włodzimierza Antoniewicza, dyrektora muzeum archeologicznego, który urnę przewiózł do zbiorów muzeum. Zaznaczyć należy, że w dniu 5 marca r. b. przy robotach ziemnych przy kopaniu fundamentów na terenie posiadłości Adolfa Chlebowskiego w Grochowie I przy ul. Zamienieckiej nr. 10, na linji krzyża Olszynki Grochowskiej na t. zw. Łysych Górkach syn Chlebowskiego 16-letni Jan również uczeń wspomnianej szkoły wykopał historyczną urnę.

NISZCZENIE FORTYFIKACJI NIEMIECKICH

Kwestja fortyfikacyj niemieckich na wschodzie, jak wiadomo wywołała ożywioną wymianę not i długie pertraktacje polityczne. Niemcy zgodziły się na zniszczenie fortyfikacyj, wybudowanych po 1922 r. Na zdjęciu naszem widzimy robotników zajętych przy niszczeniu betonowych obwarowań podziemnych dla karabinów maszynowych w okolicy Kistrzynia.

„GRANICA

w

PŁOMIENIACH"

Superszlager wytwórni „Universal" ukaże się od dnia 17 kwietnia na ekranie

„KINEMATOGRAFU MIEJSKIEGO"

Film ten nie ma nic wspólnego z antypaństwowym filmem

„PŁONĄCA GRANICA"

HUMOR ZAGRANICZNY

Jak wygląda maska chińska od strony zewnętrznej i co się pod nią kryje?

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

15.00 — 15.25. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. 15.30 — 15.55. Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Ignacy Krasicki", wygłosi prof. Konrad Górski (Dział: „Literatura polska"). 16.00 — 17.30. Stacja nieczynna. 17.30 — 17.55. Odczyt p. t. „Wycieczki krajoznawcze młodzieży szkolnej i ich organizacja" wygłosi p. Gustaw Wuttke. 18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 1. Moszkowski: Walc koncertowy. 2. Puccini: Potpourri na tematy z op. „Madame Butterfly". 3. Hildach: Wiosna. 18.40 — 19.00. Rozmaitości wygłosi p. T. Bocheński. 19.00 — 19.25. 45-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny. 19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy. 19.45 — 20.10. Odczyt z cyklu „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce" —p. t. „Znaczenie i organizacja wycieczek krajoznawczych" — wygł. płk. Mikołaj Wisznicki. 20.10 — 20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30. Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W KATOWICACH

We wsi Kulaczyn pow. śniatyńskiego, na granicy polsko - rumuńskiej wydarzył się onegdaj krwawy dramat miłosny. Strażnik celny Kula wystrzałem rewolwerowym pozbawił życia kierownika tamtejszej szkoły Biłousa. Kula utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z żoną Biłousa.

TAJEMNICE PAŁACU KRÓLEWSKIEGO W BUKARESZCIE

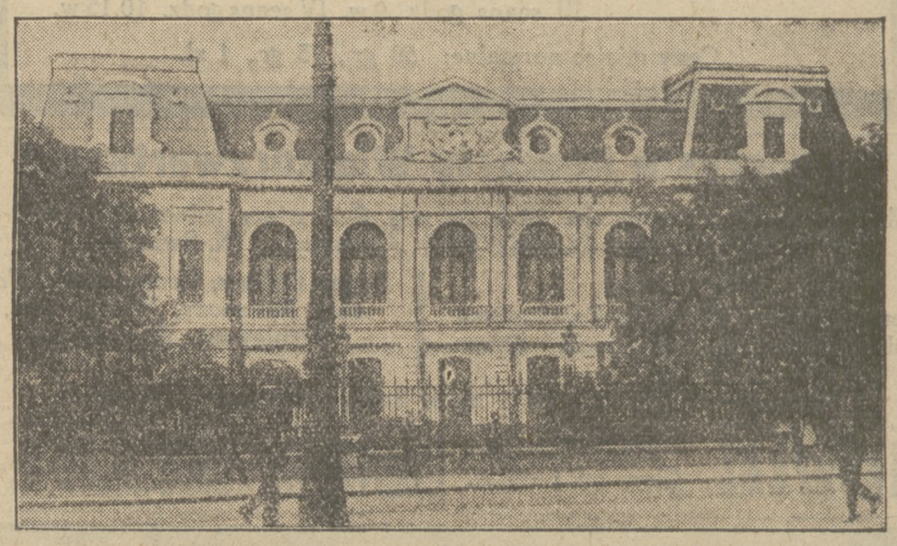

Niby sfinks milczy pałac królewski w Bukareszcie. Król leży na łożu śmierci, a rada królewska rzuca w świat wciąż sprzeczne wiadomości o stanie zdrowia Ferdynanda: lepiej — gorzej. Mieszkańcy Bukaresztu z niepokojem śledzą bieg wypadków, nie znając planów kamaryli pałacowej. Sam pałac milczy. A warta przestrzega by żadna wiadomość nie przedostała się zeń na świat.

LOSY do I kl. 15 Lot. Państw. są jeszcze do nabycia w JEDYNEJ największej i najstarszej i najszczęśliwszej kolekturze E. LICHTENSTEIN i Ska Warszawa, Marszałkowska 146, lub w oddziałach kolektury: 1) Bielańska 3, 2) Krak.Przedm. 37, 3) Królewska 43, 4) Nalewki 42, 5) w Łodzi Piotrkowska 72, gm. „Grand Hotelu".

Główna wygrana zł. 600,000. Ogólna suma wygranych zł. 16 miljonów zł.

Cena losów 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 13 kwietnia i trwać będzie 6 miesięcy t. j. do dnia 16 września r. b. włącznie.
Konto P. K. O. dla Warszawy 9374. Konto P. K. O. dla Łodzi 64209. Firma egz. od r. 1835.
Dziś t. j. w niedzielę, centrala kolektury naszej jako też **wszystkie oddziały** czynne będą ku wygodzie P. T. Publiczności **od g. 1 pp. do 6 pp.**

Gmach Kinematografu Miejskiego

Spieszcie bo spóźnicie!

Niebywała **okazja przedświąteczna do nabycia Palta damskie** od 50 — 150 zł. **Kostjumy damskie** od 80—181 zł, **Paletka dziecinne** od 30 — 60 zł. Z najwykwintniejszych materjałów Wypłacalność **3 miesięcznie,** tamże najmodniejsze **kapelusze damskie** w wielkim wyborze.

Warszawa, ul. DŁUGA 25 — sklep.

Gmach Kinematografu Miejskiego

Ani chwili dłużej

nie należy zwlekać z kupnem **losu** do zbliżającej się I-ej klasy 15-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie odbędzie się już dnia 13 b. m. t. j. we środę.

Można wygrać

Zł. 600.000, 400.000, 200.000, 100.000 i wiele innych.

Ten zaś, kto w tym ciągnieniu wygra tylko stawkę, ma **darmo** los do klasy następnej. W ten sposób w szczęśliwym wypadku można wygrać

za 40.— zł. — Zł. 600.000

o takie szczęście jednak nietrudno, jeżeli po losy zwrócić się do kolektury

A. W. Wolańska

Warszawa, Nowy-Świat 19.

UWAGA: Dla wygody Sz. Klijenteli w związku z wielkim popytem na nasze szczęśliwe losy nasza kolektura będzie czynna w niedzielę, dn. 10 b. m. od g. 1 pp. do 6 pp.

Cena losów: 1/1 za 40.— 1/2 Zł. 20.— 1/4 Zł. 10.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

OGŁOSZENIE.

Marjan Moczygęba, urodzony dn. 19 stycznia 1899 r. w Łodzi, syn Jana i Emilji z Siwińskich, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Moczygęba" na „Modzelewski".

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za wojewodę
(—) **Kolarzowski**
Kierownik Wydziału Administracyjnego.

PRZEZNACZENIE!

Jeżeli Ci brak energji, równowagi jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt" Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokóły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Robotnika" analizę wysyłam zamiast zł. 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt", ul. Piękna 25.

Zeszyt pisma „Świt" Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek wysyłam gratis, na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

FOTOGRAFJE
po cenach konkurencyjnych

6 małych fotogr. retusz.	zł.	0,70.—
6 większ. „ „	„	1,50.—
6 makart „ „	„	2,35.—
Fotografje w 8 pozach	„	4,75.—

Przy zamówieniu 12 pocztówek bronzowych dodaje się darmo portret rozmiaru 43 x 56 cm.

Fotografje do paszportów wykonywa się na poczekaniu.

Zakład fotograficzny „LEONAR" Nowy-Swiat 21.

Dr. Jan Ałapin
Królewska 31.
Ch. skórne wener. (syfilis — analizy krwi — analizy przy tryprze), niemoc płc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8½ wiecz. Niezamożnym i pracującym uwzględn.

OGŁOSZENIE.

Samochód firmy

„REGAL"

o sile 30 H.P. czterocylindrowy, kryty, 4-o osobowy, w średnim stanie do sprzedania **tanio.** Wiadomość: Kobryń, ul. Bobrzyńska Nr. 9, Bolesław Klechniowski, lub Brześć 11/13 — ul. Piotrkowska Nr. 38, Warsztaty Mechaniczne Prussa.

Bolesław Klechniowski.

Ogłoszenia drobne

MEBLE oraz otomany na raty. Najtańsze źródło nowych, używanych— Złota 26, sklep.

Meble na raty! Najtańsze źródło, nowych, używanych i otomany. Złota 7—23.

NA RATY rozległe, ubiory męskie, damskie poleca najtaniej- **UNGER,** Żelazna 40—2.

Na raty najdogodniejsze warunki. **Futra,** lisy, kołnierze **okrycia** damskie i ubiory męskie: ostatnie modele paryskie poleca pracownia **Karmelicka 12—3.**

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca **Feigenbaum, Bielańska 1.**

MEBLE
najtańsze źródło! Nowych, używanych. **Ratami i gotówką**
Leszno 33 — 10.

NA RATY
bez zaliczki
ZEGARY
ścienne zegarki. Pierścionki. Obrączki.
Przyjmuje reperacje Zegarmistrz **Gutmacher — Smocza 21** mieszkania 23, róg Dzielnej.

UWAGA!! Proszę się przekonać! Najtaniej wyprzedaję meble rozmaite, wielki wybór otoman. Życzącym ratami, najdogodniejsze warunki. **Solna 18—4.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.